

**Listy biskupów polskich  
do kapłanów  
na Wielki Czwartek**

**A.D. 2007-2019**

Opracowanie:  
**brewiarz.pl**

## **List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek A.D. 2007**

Drodzy Bracia Kapłani!

**1.** Po raz kolejny w Wielki Czwartek wchodzimy do Wieczernika. W nim Pan Jezus zastawia dla nas stół zapraszając do rozważenia prawdy o kapłaństwie sakramentalnym. Zgodnie z tradycją, przychodzimy do kościołów katedralnych, gdzie przez nałożenie rąk biskupa zrodziło się nasze kapłaństwo. Z wdzięcznością pochylamy się nad wielką tajemnicą naszej wiary. Dziękujemy za dar, pozwalający nam codziennie stawać przy ołtarzu i wypowiadać słowa Chrystusa, mocą których chleb staje się Jego Ciałem, a wino Jego Krwią. Dziękujemy za przyjaźń, jaką Chrystus nas obdarzył w swoim kapłaństwie.

Stając przy ołtarzu, włączamy się w wielopokoleniową wspólnotę kapłanów Kościoła katolickiego w Polsce, który wydał wielu świętych sług ołtarza, aż po Jana Pawła II. Jesteśmy wdzięczni naszym poprzednikom w kapłaństwie za ich wiarę, która dała im moc radosnego odpowiadania na wołanie Chrystusa i świadczenia o Nim wobec świata. Dziękujemy dziś księżom proboszczom i wikariuszom z naszych parafii, którzy wprowadzili nas do wspólnoty Ludu Bożego, przygotowali do sakramentów świętych i ukazali piękno Ewangelii. Wyrażamy wdzięczność za wszystkich kapłanów, którzy w trudnych latach komunizmu dali świadectwo wierności Chrystusowi, przekazując nieskażony depozyt wiary, budując kościoły i tworząc punkty katechetyczne.

Wokół ołtarza są z nami nasi wierni, którzy co roku towarzyszą kapłańskiej modlitwie Wielkiego Czwartku, wsłuchując się w słowa odnawianych przyrzeczeń kapłańskich. Niech ta wspólna modlitwa będzie również naszym wołaniem o nowe i dobre powołania kapłańskie. Ciągle bowiem aktualne są słowa Pana Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk 10, 2). Prosimy gorąco Pana żniwa o kapłanów gor-

liwych, ofiarnych i gotowych w każdej chwili wyruszyć na głoszenie Ewangelii, szczególnie tam, skąd dociera do nas wołanie o kapłanów.

**2. Świadomość wielkiego daru i tajemnicy** – jak o sakramencie kapłaństwa mówił Jan Paweł II – skłania nas do spojrzenia na siebie w świetle wiary i kontemplowania rzeczywistości, której nie da się wyrazić słowami. Kapłaństwo sakramentalne jest tajemnicą Chrystusa Najwyższego Kapłana, który wybiera spośród młodych ludzi kandydatów do kapłaństwa i obdarza ich mocą działania „w Jego imieniu” (*in persona Christi*). Sakrament upodabnia nas wewnętrznie do naszego Mistrza, wiąże z Nim na zawsze i wyciska na duszy niezatarte znamię. Daje łaskę sprawowania Bożych tajemnic. Wprowadza w samo centrum tajemnicy Boga, który tak „umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 15-16).

Wielki dar Boga, który otrzymujemy w sakramencie kapłaństwa, związany jest jednocześnie z zadaniem, jakie Pan Jezus stawia przed swoimi uczniami. Dzięki sakramentowi kapłaństwa stajemy się „drugim Chrystusem” (*alter Christus*) i wchodzimy w Jego potrójną misję: prorocką, kapłańską i pasterską. Jednocząc się z Chrystusem-Prorokiem przyjmujemy odpowiedzialność za przepowiadanie Słowa Bożego w czasie liturgii i na katechezie oraz wszędzie tam, gdzie są ludzie otwarci na Boga.

W sakramencie kapłaństwa Pan Jezus obdarza nas łaską uobecniania Jego Najświętszej Ofiary i obdarowywania Jego ludu niebieskim pokarmem – Jego Ciałem i Krwią. W tej misji nikt nie może zastąpić kapłana, a on sam nie może się od niej dyspensować. Sługa Boży Ojciec Święty Jan Paweł II w książce „Dar i tajemnica” wyznawał z pokorą, że w ciągu całego życia kapłańskiego żadnego dnia nie opuścił Mszy świętej. Niech jego świadectwo będzie i dla nas zachętą do codziennego, gorliwego sprawowania Najświętszej Ofiary.

Misja pasterska w kapłaństwie sakramentalnym realizuje się jako prowadzenie Ludu Bożego do portu zbawienia. Obejmuje różne sytuacje chrześcijanina żyjącego w świecie, jego relacje do dóbr materialnych, postawy wobec społeczeństwa i instytucji świeckich. Jest nazywana, za św. Grzegorzem Wielkim, „rządem dusz” (*regimen animarum*) i powinna być rozumiana jako służba wiernym w tym wszystkim, co dotyczy ich zbawienia. Spotykając się z kapłanami w Archikatedrze warszawskiej

podczas pielgrzymki do Polski, papież Benedykt XVI powiedział: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego” (Warszawa, 25.05.2006 r.).

Realizowanie przez kapłanów potrójnej misji Chrystusa we współczesnym świecie nie jest jednak wolne od niebezpieczeństw, wynikających z sytuacji, w jakiej aktualnie żyją chrześcijanie. Stajemy dziś wobec różnych wyzwań, które należy rozwiązywać w oparciu o naturę i misję kapłaństwa sakramentalnego.

**3.** W tym roku Wielki Post rozpoczęliśmy od aktu przeproszenia Boga i naszych braci za błędy popełnione w czasach komunizmu. Momentem kulminacyjnym naszej kapłańskiej pokuty jest dzisiejsza liturgia Wielkiego Czwartku. Pragniemy w ten sposób zakończyć proces rozliczania się z przeszłością i z odwagą podjąć nowe zadania duszpasterskie.

Wracając dziś w naszym kapłańskim gronie do tych bolesnych spraw, chcemy przypomnieć, że od wielu miesięcy przeżywamy w polskim społeczeństwie i Kościele napięcia spowodowane ujawnianiem dokumentów, sporządzonych przez Służbę Bezpieczeństwa i służby wywiadowcze komunistycznego reżimu, wrogiego wobec narodu i Kościoła. Przy tej okazji wyciąga się na światło dzienne przypadki rzeczywistej lub rzekomej współpracy z tymi służbami. Padają nazwiska i imiona osób nie tylko żyjących, ale i zmarłych. Wśród nich są również imiona i nazwiska księży i biskupów oraz zakonników. Cały ten proces, nieraz wymykający się spod kontroli, budzi sprzeczne uczucia, gdyż obok ujawniania ewidentnego zła, podaje się do wiadomości publicznej informacje niesprawdzone, insynuacje krzywdzące niewinnych ludzi, pozbawiające ich dobrego imienia i zniesławiające na całe życie.

Wypowiedziano i napisano już wiele słów na ten temat. Nie będziemy ich tu powtarzać. Pragniemy jedynie przypomnieć to, co napisali Biskupi polscy w swoim słowie z 12 stycznia br.: „Kościół nie boi się prawdy, nawet jeżeli jest to prawda trudna, zawstydzająca, a dochodzenie do niej czasem bardzo bolesne. Wierzymy głęboko, że prawda wyzwala, bo wyzwalającą prawdą jest sam Jezus Chrystus”. Trzeba jeszcze dodać ważne stwierdzenie z Memoriału Episkopatu Polski z sierpnia ubiegłego

roku: „Od dwóch tysięcy lat Kościół przeciwstawia się złu w sposób ewangeliczny, który nie niszczy godności drugiego człowieka. Prawda o grzechu ma prowadzić chrześcijanina do osobistego uznania winy, do skruchy, do wyznania winy – nawet wyznania publicznego, jeżeli zachodzi potrzeba, a następnie do pokuty i zadośćuczynienia. Od takiej ewangelicznej drogi konfrontacji ze złem nie możemy odstąpić. Kościół Chrystusowy jest wspólnotą pojednania, przebaczenia i miłosierdzia”. To nasze stanowisko. W Kościele nie było i nie ma miejsca na odwet, upokarzanie drugiego człowieka, usuwanie go na margines życia wspólnoty. To nie jest styl Ewangelii!

Dziś jako polscy duchowni „z ludu wzięci”, dziękujemy Bogu za tak wiele dobra, jakie przez nas zechciał uczynić. Jednocześnie pragniemy przeprosić Boga i wspólnotę całego Kościoła za wszystkie nasze niewierności, błędy, upadki, pomyłki, za brak konsekwencji i ewangelicznego radykalizmu. Chcemy także poznać prawdę o tym wszystkim, co jest ujawniane w ramach tzw. lustracji, i przeprosić za zło czy zgorzenie, jakiego niektórzy z nas stali się powodem. Nie zapominamy przy tym, że najważniejszej „lustracji” człowiek dokonuje zawsze w swoim sumieniu, kiedy na swoje życie patrzy stojąc przed Jezusem Chrystusem i poddaje się Jego miłującemu spojrzeniu, które wyzwala z lęku przed prawdą o własnym życiu.

Jesteśmy również świadkami napięć rodzących się między pokoleniem kapłanów starszych, którzy w trudnych warunkach komunizmu głosili Ewangelię, sprawowali sakramenty święte, tworzyli parafie i budowali kościoły, a generacją księży młodszych przejmujących dorobek poprzedników. Zdarza się, że młodzi księża nie zawsze mają świadomość, w jak dramatycznych warunkach przyszło ich poprzednikom działać i dokonywać moralnych wyborów.

Dziś bolesną ranę dla Kościoła stanowią odejścia z kapłaństwa sprawiające wrażenie braku poczucia odpowiedzialności za zdradę Chrystusa i za spowodowane zgorzenie. Szczególnie przykre są wypadki, kiedy porzucają kapłaństwo księża znani z obecności w mediach, nagłaśniając i usprawiedliwiając swój wybór oskarżeniami i zarzutami stawianymi władzy duchownej i współbraciom.

W przypadkach odchodzenia od kapłaństwa, ważnym problemem pozostaje sprawa wspólnoty kapłańskiej, która powinna być oparciem dla księży przeżywających sytuacje kryzysowe. Wobec wyżej wskazanych napięć, naszym zadaniem jest budowanie i umacnianie jedności pomiędzy biskupem i kapłanami, tak diecezjalnymi,

jak zakonnikami, oraz wśród całego prezbiterium diecezji. Zwracał uwagę na tę potrzebę Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*. Sługa Boży podkreślał znaczenie braterskiej wspólnoty w realizowaniu powołania kapłańskiego. Wśród czynników budujących tę jedność wskazał wzajemną pomoc duszpasterską, wspólną modlitwę, a także wspólny stół czy okolicznościowe spotkania księży. Ojciec Święty chętnie korzystał z tych środków do budowania jedności kapłańskiej zapraszając na posiłek i rozmowę biskupów i księży, tak w Krakowie, jak i w Watykanie.

Inną sprawą, którą należałoby podjąć, jest rozwijanie świadomości, że kapłan darem kapłaństwa powinien służyć całemu Kościołowi. Chodzi tu o większe otwarcie się księży zarówno na potrzeby misyjne Kościoła, jak też na duszpasterstwo wśród naszych rodaków coraz częściej wyjeżdżających za granicę. Biskupi z różnych krajów Europy i Ameryki zwracają się z prośbą o pomoc.

Przeżywając radosną pamiątkę ustanowienia kapłaństwa sakramentalnego, pozdrawiamy serdecznie wszystkich kapłanów pracujących w kraju i za granicą, życząc odważnego podążania za Chrystusem od Wieczernika aż do Golgoty. Niech radość Zmartwychwstania Pańskiego będzie dla nas wszystkich umocnieniem na drogach kapłańskiej posługi.

Z błogosławieństwem i braterskim pozdrowieniem w Chrystusie!

*Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi  
zgromadzeni na 339. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, dnia 13-14 marca 2007 r.*

## **List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek A.D. 2008**

Drodzy Bracia w kapłaństwie!

**1.** W Wielki Czwartek, podtrzymując tradycję Jana Pawła II, kierujemy do was list, w którym pragniemy zaprosić do dziękczynienia za nasze kapłańskie powołanie. Zdajemy sobie sprawę, że jest ono darem dla całego Kościoła. Jest skarbem, choć nosimy go w glinianych naczyniach naszych słabości. Dlatego z pokorą pragniemy pochylić się nad niektórymi ważnymi i aktualnymi dla nas sprawami.

Dobiegają końca dni Wielkiego Postu. Każdy z nas – sam lub z wiernymi – stawiał w nich kroki na krzyżowej drodze Jezusa. Czyniliśmy to idąc z Nim i za Nim, pomni na słowa, jakie wypowiedział wcześniej do swoich uczniów: „Szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7, 13-14).

Ile razy stajemy na tej drodze, tyle razy dostrzegamy, jak dosłownie należy rozumieć słowa Jezusa. Droga prowadząca na Kalwarię, a także brama, przez którą nasz Zbawiciel – przez trzy godziny swej agonii – zbliżał się do nowego życia, jest wyjątkowo wąska i trudna. Trudna z racji ciężaru krzyża. Wytyczyli ją na ziemi wrogowie Jezusa. Ojciec niebieski się na nią zgodził. Syn dobrowolnie ją przeszedł, krok po kroku, czekając na swoją godzinę spotkania z Ojcem. Czekając na to, aby mógł przekazać Ojcu, że dzieło, jakie Mu zlecił, zostało wykonane, aby rzec: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23, 46).

W Wielki Czwartek powinniśmy w Wieczerniku spotkać się z naszym Mistrzem i odważnie spojrzeć na ostatni odcinek Jego kapłańskiej drogi na ziemi, wiodącej na Kalwarię. To była Jego droga. To jest również nasza droga. Innej nie ma. Kusząca, szeroka droga prowadzi na zatracenie. Jezus wiedział, że niewielu zdecyduje się, aby iść za Nim do końca.

**2.** Drodzy Bracia, piszemy ten list pełni troski o los naszego kapłańskiego powołania. Wsłuchujemy się w głosy zarówno kapłanów młodych, jak i dojrzałych, oraz tych, którzy uświadamiają sobie, że czas ich pasterzowania się kończy.

Pragniemy zwrócić uwagę na pewien proces, jaki dokonuje się w mentalności współczesnych nam ludzi. Chodzi o to, że Kościół odrywany jest od Chrystusa. Jezus zostaje niejako sam. Kościół traktowany jest jako pewna samodzielna instytucja, by nie powiedzieć dobrze zorganizowana firma. Po takim zabiegu u wielu świeckich katolików, ale również u niektórych kapłanów pojawiło się myślenie o zatrudnieniu w Kościele jako o umowie z Kościołem, którą można zawrzeć, podpisać, i którą można również zmienić, a nawet zerwać.

Być może, że do takiego myślenia przyczyniło się podejście do katechezy w szkole. W niej wszystko jest oparte o umowę o pracę. Dziś niektórzy kapłani próbują ustawić na tej płaszczyźnie nie tylko katechezę szkolną, ale i całe swoje kapłaństwo. Pojawiają się nawet głosy, aby również pracę w parafii oprzeć na umowie, by każde zaangażowanie w parafii było w tej umowie określone. Niepokoi taki sposób myślenia o służbie kapłańskiej, która ze swej istoty powinna być bezinteresowna.

Nawet nie zauważyliśmy, że kapłaństwo zaczyna być traktowane zawodowo, jako rodzaj pracy, którą można przeliczyć według norm tego świata. Takie są następstwa oderwania Kościoła od Chrystusa. Powiedzmy jasno: nie ma Chrystusa bez Kościoła. I nie ma Kościoła bez Chrystusa. Fundamentem Kościoła – wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa – jest On sam: ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan. Osobista, głęboka więź z Chrystusem, przyjęcie Jego stylu służby człowiekowi powinno stanowić najważniejszy rys tożsamości każdego chrześcijanina, a tym bardziej każdego kapłana. Wyrazistość tego rysu musi być pierwszym punktem odniesienia formacji w naszych seminariach duchownych. Musi także stanowić podstawowe kryterium w dopuszczaniu kandydatów do święceń kapłańskich.

**3.** Na początku kapłańskiej drogi stoi Chrystus i mówi: „Pójdź za Mną”. Nie możemy powiedzieć, że nie wiemy, dokąd idziemy, bo przecież wiemy, dokąd doszedł nasz Mistrz. Znamy drogę. Wiemy, że jest to droga wąska i trudna. Decyzja realizacji powołania kapłańskiego dojrzewała w naszych sercach przez wiele lat. Po długim okresie przygotowania powiedzieliśmy Chrystusowi: Tak!



Drodzy Bracia, chcemy przypomnieć sobie i wam, że nawet jeśli potraktujemy nasze powołanie jako umowę, to ta umowa została zawarta między każdym z nas a Chrystusem. On jednak nie podpisuje umowy o pracę z najemnikami. On podpisuje umowę z pasterzami. Jest to umowa o życie. Jest to umowa z Dobrym Pasterzem, który życie daje za owce swoje. Ta umowa nie zostawia możliwości ani odwołania, ani rezygnacji z jej wykonania. Ona jest tak zawarta, że wykonuje się ją dając życie. Do końca. Tak, jak nasz Mistrz.

Bardzo was prosimy, abyście na adoracji zatrzymali się nad tymi słowami, abyście w spotkaniu z Jezusem sprawdzili, czy przypadkiem i w waszym myśleniu nie pojawiły się groźne wirusy zmierzające do oddzielenia Chrystusa od Kościoła. Prosimy was również, abyście dostrzegli wszystkie wynikające z tego konsekwencje.

**4.** Jesteśmy świadkami nagłaśnianych odejść księży, zajmujących nawet wysokie stanowiska w Kościele. Fakty te otwierają nam oczy na mechanizmy procesu odchodzenia od kapłaństwa. Pomijamy motywy osobiste, bo nie mamy wglądu w głębinę ludzkiego serca. Uderza nas jednak, że odejściom towarzyszy często lista pretensji do Kościoła rozumianego jako instytucja. Takiego, jak go postrzega świat. Kościoła, w którym nie ma Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Wydaje się, że odchodzący kapłani nie zawarli z Nim umowy o życie.

Kościół jest instytucją bosko-ludzką. Od początku były w nim osoby – nawet na wysokich stanowiskach – które nie dorastały do ideału, jaki ukazuje Chrystus. Z Kościoła nie da się całkowicie usunąć zgorszenia. Ono, pomimo że jest dziełem zła, jest w jakiś tajemniczy sposób wykorzystywane przez Opatrzność jako sprawdzian wiary w Chrystusa. Zmusza nas ono do odnajdywania w Kościele Jezusa, który powiedział: „A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi” (Mt 11, 6).

Pilnie potrzebna jest dobra katecheza o Kościele, a raczej o obecności Chrystusa w Kościele. Potrzebna jest dla nas. Potrzebna jest dla wiernych. Szczególnie zaś potrzebne jest myślenie na wzór Ewangelii. Trzeba podjąć kapłańskie rozmowy na ten temat. Trzeba głośno pytać: gdzie jest Chrystus, Najwyższy Kapłan, w naszym życiu i w naszym duszpasterstwie.

Ojciec Święty Jan Paweł II wielokrotnie ostrzegał przed zagrożeniami, które płyną „z cywilizacji, z ideologii głoszącej życie ludzkie bez Boga, propagującej taki

sposób bycia człowieka na tej ziemi, człowieka i społeczeństwa, jak gdyby Bóg nie istniał” (Przemówienie pożegnalne na Jasnej Górze, 13 czerwca 1987 r.). Czy to jego ostrzeżenie zostało przez nas usłyszane? Czy dostrzegamy, jak jego diagnoza odnosi się coraz częściej do wielu katolików w Polsce? A przecież jest to kwestia najważniejsza, dotycząca podstaw naszego życia i ostatecznego przeznaczenia.

**5.** Jest jeszcze jedna sprawa, którą w Wieczerniku pragniemy przypomnieć. To nasza kapłańska wspólnota. Zwykły zakład pracy zabiega przede wszystkim o sprawnych pracowników. A jeśli ktoś obniża jakość jego pracy, winien go opuścić. To myślenie dochodzi do głosu także u wielu spośród nas. Sprawność funkcjonowania organizacji Kościoła zdaje się być ważniejsza niż miłość wzajemna, którą nasz Mistrz zamienił w prawo kapłańskiego życia i uczynił z niej wykładnik przynależności do Niego. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Jezus nie miał na uwadze sprawności organizacyjnej Kościoła, który założył. Przede wszystkim chodziło Mu o wzajemną miłość. To ona jest znakiem naszej przynależności do Niego. I znów dotykamy tego samego problemu. Jeśli umowa naszego kapłańskiego powołania została zawarta z Nim, to z jej wykonania należy się rozliczyć przed Nim. A pierwszym punktem tego rozliczenia będzie stopień naszej wzajemnej kapłańskiej miłości. Jej autentyczność ma być dla wiernych i świata znakiem obecności Chrystusa w Kościele i w naszym życiu.

Obserwując wzrastające napięcie, niejednokrotnie podsycane przez media, powinniśmy zatroszczyć się o realizację przykazania wzajemnej miłości. Niech ta miłość będzie jak skała, o którą rozbijają się wysiłki tych, którzy chcą sprowadzić Kościół jedynie do wymiarów ludzkiej instytucji. Niech moc ducha wzajemnej miłości ujawnia się szczególnie wówczas, gdy uderzenie jest wymierzone w poszczególnych kapłanów. W Wielki Czwartek wspominamy uderzenie w Pasterza. Jego celem było rozproszenie owiec.

**6.** Bracia w kapłaństwie, poruszyliśmy tylko pobieżnie ważne sprawy dla nas i dla Kościoła w Polsce. Trzeba się nad nimi zastanowić.

Najważniejsze jednak jest to, abyśmy dziękowali za nasze powołanie i za to, że Jezus nas potrzebuje, że chce, byśmy wzięli odpowiedzialność za duchowe dobro pokolenia, w którym żyjemy. Wierni nas potrzebują. Czekają na słowo Boże, które głosimy. Czekają na sakramenty, których jesteśmy szafarzami. Czekają na świadectwo naszego osobistego życia, naszej wiary. Być może, że często u podstaw krytyki, z jaką się spotykamy, leży ludzka tęsknota za świętymi kapłanami. Oby ta tęsknota nigdy nie zamarła!

Niech Matka Bolesna, Matka Najwyższego Kapłana i nasza Matka otoczy nas swoją opieką. Niech w Jej macierzyńskich dłoniach leczą się rany zadane społeczności kapłańskiej. Niech Ona czuwa nad nami.

Dziękujemy wam, drodzy kapłani, za trud duszpasterski Wielkiego Postu. Dziękujemy za każde słowo głoszone w codziennej posłudze, a także w czasie rekolekcji i w kazaniach pasyjnych. Dziękujemy za każdą godzinę spędzoną w konfesjonale i za rozgrzeszenie udzielone nawracającym się chrześcijanom. Dziękujemy za każdą lekcję katechezy. Dziękujemy za wasze codzienne poświęcenie. Będzie ono zapisane na wieki w księdze żywota.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

*Stanisław kard. Dziwisz*  
*Przewodniczący Komisji Duchowieństwa KEP*

*Arcybiskup Józef Michalik*  
*Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

*Wielki Czwartek 2008 r.*

## **List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek A.D. 2009**

Drodzy Bracia w kapłaństwie!

### **1. Wdzięczność**

„Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy nieustannie cię wspominam w moich modlitwach w nocy i we dnie” (2 Tm 1, 2-3). Tym pozdrowieniem, otwierającym Drugi List św. Pawła do Tymoteusza, zwracamy się do każdego z was w dniu, w którym uświadamiamy sobie, jak bardzo nasze kapłaństwo zakorzenione jest w Eucharystii, dzięki której Kościół żyje i sprawuje dzieło zbawienia. W tym dniu w wyjątkowy sposób przeżywamy tajemnicę naszego powołania i wspólnoty w prezbiterium Kościoła powszechnego.

Pragniemy przede wszystkim wyrazić wam wdzięczność za stałą i ofiarną posługę ludowi Bożemu w naszej Ojczyźnie, a także poza jej granicami. To przede wszystkim wy trudzicie się we wspólnotach uczniów Jezusa Chrystusa, głosząc słowo Boże, przyjmując nowych członków Kościoła w sakramencie chrztu, sprawując Eucharystię, jednając ludzi z Bogiem, błogosławiąc ludzkiej miłości, ofiarując umocnienie i pociechę odchodzącym do wieczności. Wielu z was zaangażowanych jest w chrześcijańską formację dzieci, młodzieży i studentów, w animowanie wspólnot i ruchów kościelnych, w zgłębianie prawdy o Bogu i człowieku na wydziałach teologicznych, w głoszenie Ewangelii w środkach społecznego przekazu, w organizowanie solidarnej pomocy ubogim. Trudno ogarnąć i wymienić, nawet w największym skrócie, to wszystko, co wnosicie w życie Kościoła i społeczeństwa. Niech Bóg wam hojnie za to wynagrodzi!

## 2. Rozpalić na nowo charyzmat Boży

W roku św. Pawła sięgamy do jego słów, skierowanych do jednego z jego najbliższych współpracowników, sekretarza, towarzysza misyjnych podróży i więzienia w Rzymie, przewodzącego z woli Apostoła Narodów Kościołowi w Efezie. Czynimy je swoimi, w poczuciu bliskich więzi, jakie nas łączą w porządku sakramentalnym, ale także zwykłej ludzkiej serdeczności.

Wspólne wspomnienie naszych święceń, przeżywane przez nas w dzisiejszej liturgii, nie jest tylko zwykłym przywołaniem przeszłości. Staje się ono także wezwaniem, kierującym nasz wzrok w przyszłość. Nasz sakrament kapłaństwa to nie wydarzenie należące do odległej lub bliższej historii, jest to bowiem wydarzenie zbawcze. Ono ma zawsze swoje dziś – z całą swoją świeżością, nowością i dynamizmem dotykającym nas stale i na nowo. Właśnie to uwięziony w Rzymie Paweł uświadamia Tymoteuszowi: „Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie od nałożenia moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości oraz trzeźwego myślenia. Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii mocą Bożą” (2 Tm 1, 6-8).

Rozpalanie w sobie na nowo charyzmatu dokonuje się w nas zapewne na wiele sposobów. Każdy z nas ma w tym zakresie swoje osobiste doświadczenia, swoją drogę modlitwy, swoje sposoby spotykania się z Bogiem i budzenia w sobie zdrowego entuzjazmu w służbie Ewangelii. Dzisiaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeden tylko wymiar tej duchowej pracy, a mianowicie na miejsce i rolę Słowa Bożego w naszym życiu osobistym i posłannictwie. Taką refleksję w szczególny sposób podpowiada nam Kościół i zakończony niedawno Synod Biskupów.

## 3. Każde Pismo jest natchnione

W swoim Drugim Liście do Tymoteusza św. Paweł wiele miejsca poświęca tej właśnie refleksji. Odczytajmy słowa Apostoła: „Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem nie-mowlących znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zba-

wieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo [jest] przez Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 14-17)

Piękny tekst, wystawiający piękne świadectwo Tymoteuszowi – jako człowiekowi, który nie tylko od najmłodszych lat czyta Biblię, ale także zna jej natchnienie! Nie chodzi bowiem o to tylko, czy na co dzień czytamy Pismo, choć to jest oczywiście punkt wyjścia. Zasadnicze pytanie brzmi: w jaki sposób, jak je czytamy? Pismo jest Bogiem natchnione. Jest w nim tchnienie Boga. Jest ono pełne Bożego oddechu, wicheru, życia, ruchu, mocy, inspiracji. To nie jest martwy, statyczny, zastygły w formę tekst. Jeśli takim mi się przedstawia, jeśli takim dla mnie pozostaje – ciągle jeszcze nie umiem go czytać. Zaczynam go rozumieć dopiero wtedy, gdy mnie dopada tkwiąca w nim siła. Gdy czuję się nim poruszony, popchnięty, uruchomiony, zobowiązany, ale także uzdolniony, wsparty mocą. Natchnienie to nie tylko cecha Pisma Świętego, wykładana przez nas w katechezie i odnoszona do jego autorstwa. To także tkwiący w nim Boży dynamizm – aktualna siła, doświadczana, kiedy czytam.

Na tej prawdzie skupił całą swoją uwagę ostatni Synod Biskupów. Jego Ojcowie przypomnieli nam najpierw prawdę – teoretycznie dobrze nam wszystkim znaną z wykładów teologii – iż rzeczywistość Słowa Bożego to nie *sola Scriptura*, także dlatego, że jest w stosunku do Pisma Świętego uprzednia. Przez wiele wieków ludzkich dziejów Bóg przemawiał do ojców, zanim Jego Słowo przyjęło formę spisanego i ostatecznie zredagowanego w Duchu Świętym świętego Tekstu. Teraz wszakże potrzeba, aby – w tym samym Duchu Świętym – dokonywał się jakby odwrotny proces, tzn. aby czytane przez nas Pismo stawało się dla nas żywym Słowem Boga. By objawiało swoją siłę i autorytet. Bóg przecież nie przemawia „ot, tak sobie”, ale – jak pisze Paweł do Tymoteusza – by prowadzić, przewodzić, uczyć, co jest dobre, wyposażyć człowieka w pełni i przygotować do każdego dobrego czynu.

Takiej też codziennej lektury Pisma wam, drodzy Bracia, życzymy. Na taką też lekturę otwierajcie naszych wiernych: w parafiach, we wspólnotach i ruchach kościelnych, w grupach ministrantów i lektorów, w zespołach studyjnych i – nade wszystko – w indywidualnym kierownictwie duchowym.

Tylko taka lektura ustrzeże nas przed pozornym albo niepełnym, czysto studyjnym podejściem do Słowa Bożego, przed interpretacjami jednostronnymi czy fundamentalistycznymi. Nie są to niebezpieczeństwa czysto teoretyczne. Nie były też takimi już w czasach św. Pawła. Stąd też właśnie jego zdecydowane wezwanie do Tymoteusza: „To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie zda, [chyba tylko] na zgubę słuchaczy. Staraj się, byś sam stanął przed Bogiem jak godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją, będą coraz bardziej się zbliżać ku bezbożności, a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokoło” (2 Tm 2, 14 - 17).

Najwyraźniej Pismo nie jest do teoretycznych debat i dyskusji. Są one potrzebne, jeśli pomagają w jego zrozumieniu, ale mogą też – paradoksalnie – sąsiadować w człowieku z postępującą bezbożnością. Znajomość Pisma nie polega wyłącznie na jego zrozumieniu, lecz na wypełnieniu. W taki też sposób podchodził do Pisma sam Jezus z Nazaretu: Pisma muszą się wypełnić (por. Mk 14, 49).

#### **4. Co usłyszałeś – przekazuj**

Spotkanie Tymoteusza ze Słowem Bożym (z Pismami) zaczęło się już w domu rodzinnym, w latach niemowlęcych. Zapewne, wielką rolę odegrały w tym spotkaniu jego matka, Eunice i babka, Lois. Św. Paweł wspomina je niemal na samym początku Listu (por. 2 Tm 1, 5). To wspomnienie rodziny przyszłego ucznia i biskupa Efezu znów doskonale koresponduje z myśleniem Ojców ostatniego Synodu. W swoim Orędziu – jak zapewne zauważyliście – wezwali oni do tego, aby każda katolicka rodzina posiadała swój „rodzinny egzemplarz” Pisma Świętego – taki, do którego sięga, nie-rzadko wspólnie czyta, komentuje, nawet zapisując na marginesach swoje refleksje. Namawiajmy usilnie naszych wiernych do takiej praktyki. Tym bardziej, że ta droga przekazu wiary jest dostępna i możliwa w każdej rodzinie – niezależnie od jej kondycji – nawet moralnej czy eklezjalnej, np. w takiej, w której decyzje rodziców zamknęły im drogę do zwyczajnych praktyk sakramentalnych.

Rodzina Tymoteusza wcale nie należała do idealnych. Chwalona przez Apostoła matka, Eunice, chociaż – jako Żydówka – wprowadziła syna w arkana wiary, nie

zadbała przecież, jak wiemy, o jego obrzezanie (obrzezał go dopiero Paweł – zob. Dz 16, 3). Ojciec natomiast był poganinem (tradycja widzi w nim nawet rzymskiego senatora, który przyjął wiarę na starość pod wpływem swoich dzieci). W mieszanym małżeństwie rodziców pewnie wiele spraw było dla Tymoteusza trudnych do zrozumienia i przyjęcia. Niektóre zapewne były po prostu nieobecne, ale Pisma święte były czytane i przekazywane mu ze szczerą wiarą.

Ten przekaz rodzinny przygotowywał Tymoteusza nie tylko na przyjęcie pełni objawienia w Chrystusie, ale także do funkcji ucznia i następcy Apostołów – do wzięcia w swoim czasie na siebie odpowiedzialności za Kościół i za przekaz wiary. Ten bowiem zasadniczo dokonuje się tak, jak w rodzinie Tymoteusza: od babki do matki – od matki do syna; z pokolenia na pokolenie – od osoby do osoby. Paweł tak o tym pisze do swojego ucznia: „to, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz wiarygodnym ludziom, którzy będą zdolni nauczać także innych” (2 Tm 2, 2). Ostatecznie więc przekaz wiary związany jest – jak widać – ze Słowem mówionym, bardziej niż pisany. To uderzające! Treść listu wyraźnie wskazuje, że w tle rozgrywają się już jakieś kościelne spory, pojawiają się pierwsze herezje, kontrowersje dotyczące wiary. Paweł jednak nie poleca Tymoteuszowi: „siadaj i pisz! Spisz prawdę, której nauczyłeś się ode mnie!” Mówi mu natomiast: szukaj ludzi godnych zaufania i zdolnych do nauczania. Sam usłyszałeś – ode mnie: zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem wielu świadków, teraz ty musisz znaleźć i przygotować kolejne ogniwa tego „złotego łańcucha Tradycji”. Przekaz wiary nie sprowadza się bowiem do przekazania Pism. On potrzebuje wprowadzenia do żywej wspólnoty – do Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa.

Dzień dzisiejszy jest nam dany na pewno także i po to, byśmy sobie na nowo uświadomili, od kogo otrzymaliśmy wiarę, od kogo się nauczyliśmy. Jest też nam zadany jako pytanie o kolejne pokolenie uczniów, które ma nadejść – dzięki naszej posłudze. To musi być dzień naszej wielkiej modlitwy o nowe powołania kapłańskie i dzień rachunku sumienia każdego z nas z troski o te powołania. Czy mamy już do kogo skierować Pawłowe słowa: „Zdrowe zasady, które posłyszałeś ode mnie, zachowaj jako wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie. Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka” (2 Tm 1, 13-14)?



## 5. Punkt odniesienia

Przyjmijcie, drodzy Bracia, tę garść refleksji na temat rzeczywistości Słowa Bożego w naszym życiu osobistym i w naszej misji. A wraz z nią i życzenia: „Słowo Chrystusa niech w was mieszka w [całym swym] bogactwie” (Kol 3, 16). Niech to będzie Słowo Chrystusa Paschalnego – Tego, który swoje nauczanie poświadczył Krzyżem, i teraz z całą mocą tego świadectwa i żyjącego w nim Ducha, jako Zmartwychwstały i Wszechmocny wypowiada je do nas z Miłością. Niech to będzie Słowo żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, i przenikające, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (por. Hbr 4, 12). Niech to Słowo – i tylko ono – będzie punktem odniesienia naszego kapłańskiego życia i posłannictwa. Niech będzie lampą dla naszych kroków i światłem na naszych ścieżkach (por. Ps 119, 105).

Na trud kapłańskiej posługi błogosławimy wam z całego serca.

*Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi  
obecni na 347. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, dnia 11 marca 2009 r.*

**List biskupów polskich do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2010**

*Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej miłości*

Drodzy bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

We wstępie listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego Ojciec Święty Benedykt XVI wskazuje nam, iż rok ten ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste. W tym nurcie przeżywamy w naszej Ojczyźnie rok duszpasterski pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Zjednoczeni z całym prezbiterium Kościoła w Polsce, zwracamy się do Was z zachętą, abyście starali się być wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

**1. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego**

Pragnąc świadczyć wyraziście o miłości Chrystusa, trzeba najpierw doświadczyć jej we własnym życiu kapłańskim. Możemy się dzielić tylko tym, co sami przeżyliśmy. Brak osobistego doświadczenia Boga sprawia, że jesteśmy pustym dźwiękiem albo zgrzytem nie pozwalającym ludziom dostrzec piękna Bożego świata i Ewangelii.

We wspomnianym na początku liście ogłoszonym w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, papież Benedykt XVI odwołuje się do postaci św. Jana Marii Vianneya, który często podkreślał, że kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego. W Wielki Czwartek nasze myśli biegną do Wieczernika, gdzie Chrystus ze swoimi uczniami spożywa Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Jako uczniowie Chrystusa rozpoznajemy samych siebie w tym ewangelicznym wydarzeniu. Podobnie jak św. Jan Apostoł, w każdej sprawowanej przez nas Eucharystii doświadczamy bliskości Jezusa, odczuwamy bicie Jego Serca w nas, w Kościele i

w świecie. Pragniemy, aby rytm naszego kapłańskiego serca bił rytmem miłości Serca Jezusowego. Wiemy, że oddalenie się od Jezusa powoduje osamotnienie i duchową arytmie, która może doprowadzić do zapaści i śmierci duchowej naszego życia kapłańskiego oraz osób, do których zostaliśmy posłani.

Zanurzeni w Sercu Jezusa przepelnionym miłością, znajdujemy się w źródle świętości Trójcy Świętej i Kościoła, który jest Mistycznym Ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus (*Christifideles laici*, nr 16). Dostrzegamy, że w doświadczeniu miłości Boga i w świadczeniu o niej współczesnemu człowiekowi nie jesteśmy osamotnieni. My kapłani, wraz z biskupami, diakonami i osobami świeckimi, jesteśmy jednym organizmem ożywianym zbawczą ofiarą Chrystusa. Wszyscy stanowimy jedną wspólnotę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

## 2. Poszerzyć serce

Pragnąc doświadczyć miłości Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że to On sam pozwala nam odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Wychodzi ku nam otwierając przed nami podwoje prowadzące do Bożego świata. Czyni to przez sakrament chrztu, w którym jesteśmy zanurzeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Historia Jezusa Chrystusa i historia naszego życia zrastają się w jedną historię. W sakramencie kapłaństwa ta historia osiąga pełnię. Oblicze kapłana staje się obliczem Chrystusa. Kapłan staje się *alter Christus*. W zbawczych tajemnicach Chrystusa rozpoznajemy piękno naszego kapłaństwa. Równocześnie w tajemnicach naszego kapłańskiego życia Chrystus staje się widzialnym i słyszalnym. Staje się obecnym dla tych, którzy dzisiaj poszukują żarliwie Bożej miłości we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Obserwując pracę serca możemy dostrzec, iż spełnia ono dwie uzupełniające się funkcje: pobiera krew z organizmu do mięśnia sercowego przez skurcz serca oraz rozprowadza ją po całym organizmie przez rozkurcz mięśnia sercowego. W tym uproszczonym mechanizmie dostrzegamy istotę naszej posługi kapłańskiej. Ożywcza krew odkupienia czerpiemy z miłości Boga w Chrystusie, aby później przekazywać ją całemu duchowemu organizmowi Kościoła przez naszą posługę.

Pragniemy, aby nasze serce poszerzyło się i otwarło na niezmierną miłość Boga. Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* przypomina, że człowiek został stworzony

dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. Odkładając na później swój dar, Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może przyjąć Jego samego (nr 33).

W codziennej kontemplacji pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który jest pełnią niekończącego się życia i miłości, pozostając równocześnie źródłem, z którego wszystko czerpie swoje istnienie i ostateczny cel. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który stwarzając nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rz 1, 26-27), „począł” nas niejako w sobie, uzdalniając do relacji osobowych w miłości i uczynił nas swoimi reprezentantami w stworzonym świecie. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który nas cudownie stworzył (por. Ps 139, 14) i odkupił, obdarzając nas powołaniem kapłańskim. Ono staje się w Nim krynicą życia.

Pragniemy poszerzyć nasze kapłańskie serca na tajemnicę Chrystusa, którego w Eucharystii sprowadzamy kapłańskim słowem i gestem w ludzką rzeczywistość. Dotykamy Go i przyjmujemy jako źródło nieskończonej miłości. Pragniemy doświadczyć wyzwalającej miłości miłosiernego Ojca w konfesjonale, gdzie pełniemy zamienne rolę penitenta i spowiednika. Otwieramy płonące serca na słowo Boże tętniące na kartach Pisma Świętego, w którego pokładach odkrywamy następne warstwy Bożej miłości, przemieniającej nasze życie. Naszą posługę umacniamy codziennie modlitwą Liturgii Godzin. Ona ubogaca i umacnia mozaikę naszej kapłańskiej codzienności. Wypełnieni miłością Chrystusa pragniemy ją przekazywać tym, do których zostaliśmy posłani.

### **3. Posłani do świata**

Zmienia się środowisko naszej posługi kapłańskiej. Pewne kręgi naszego społeczeństwa ogarnia obojętność religijna, która ignorując rzeczywistość Boga w życiu codziennym, ignoruje także kapłanów i ich posługę. Może się nam czasem wydawać, że jesteśmy bezużyteczni i niepotrzebni. Jeżeli jednak naprawdę jesteśmy autentycz-

ni, jeżeli zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Jezusem, to zawsze będziemy potrzebni człowiekowi, który pragnie wracać do swoich źródeł i korzeni.

Nie ma powodu, byśmy odczuwali kompleksy i lęki wobec świata, do którego jesteśmy posłani w imieniu Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy sami i nie idziemy sami. To On idzie z nami. To On potrzebuje naszej inteligencji i serca. To On potrzebuje naszych dłoni i ust, by Dobra Nowina docierała do każdego człowieka i środowiska. Nasze kapłaństwo nosimy w glinianych naczyniach. Świadomość własnych słabości uczy nas pokory i zawierzenia naszej posługi samemu Bogu. Jednak wielkości kapłaństwa nie mogą przesłaniać nasze słabości i grzechy. Na tę wielkość powoływał się, jakże pokorny, św. Jan Maria Vianney w słowach cytowanych przez Benedykta XVI: *Och, jakże kapłan jest wielki!... Gdyby pojął siebie, umarłby... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie*. Dostrzegamy podobieństwo między czasami po Rewolucji Francuskiej, w których żył święty Proboszcz z Ars, i naszymi czasami. Jego świętość i gorliwość zaowocowała wielkimi nawróceniami we Francji i w Europie; małe Ars stało się „szpitalem dusz” leczącym z duchowej patologii cały kraj.

Jeżeli doświadczamy wyzwalającej miłości Chrystusa, znajdziemy sposoby i środki, by głosić odważnie prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4). Możemy to czynić posługując się ubogimi środkami. Niech nam przyświeca postać św. Faustyny, która mimo skromnego wykształcenia potrafiła mistyczne doznanie miłosiernej miłości Chrystusa wyrazić w swoim „Dzienniczku”, fascynującym swoją duchową głębią i przemawiającym do naszego pokolenia. Czyż nasza kapłańska posługa nie powinna odślaniać miłosierne oblicze Ojca, który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne? (J 3, 16).

#### **4. Przerzucać mosty**

Kapłan, doświadczający miłości Boga w swoim życiu, nie może jej zatrzymać jedynie dla siebie. Będąc budowniczym mostu – *pontifex* – łączy przez swoją posługę dwa brzegi. Zakorzeniony na jednym brzegu, w głębokiej wspólnotce miłości z Bogiem, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Dlatego przerzuca kapłański

pomost na drugi brzeg, w codzienność ludzkiej egzystencji, której stanowi część. W swoim życiu kapłańskim łączy dwa przyczółki. Łączy dwa światy: Boży i ludzki. Łączy je w Jezusie Chrystusie, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jest doskonałym pomostem dla miłości przechodzącej od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. Dla nas, kapłanów, bycie pomostem między dwoma brzegami nie zawsze jest łatwe. Czasem chcielibyśmy przypodobać się ludziom, odrzucając trudne wymagania miłości Boga w imię rzekomej wierności człowiekowi. Innym razem wydaje się nam, że powinniśmy pozostać na Bożym brzegu i pozostawić zniszczony duchowo świat własnemu losowi. Wiemy jednak, że świat ludzi jest w tajemnicy Wcielenia także światem Boga. Dlatego miłość Chrystusa przynagla nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy przetrzucili most kapłaństwa w kierunku brzegu współczesnego świata i jego kultury, aby na tym przyczółku głosić Miłość zbawiającą świat i człowieka.

Ludzie, którzy przechodzą po moście naszego kapłaństwa, wchodzą w nasze życie, nasze sprawy osobiste. Zabierają nam czas i siły, wypalają nas, obciążają swoimi problemami i grzechami. Takie jest jednak nasze powołanie, które podjęliśmy podczas naszych święceń, przyjmując w sobie obecność Chrystusa. W Nim przez krzyż i zmartwychwstanie została zniwelowana przepaść między Bogiem i człowiekiem. Czujmy się szczęśliwi, jeżeli mocą naszej posługi kapłańskiej przynajmniej jeden człowiek przejdzie po kapłańskim moście do źródła Bożej miłości.

## **5. Wołanie o świętość**

Często popełniamy błąd w swoim życiu kapłańskim usiłując upodobnić się całkowicie do świata, uważamy bowiem, że wtedy skutecznie będziemy mogli głosić mu Ewangelię zbawienia. Wówczas jednak nie jesteśmy dla świata „atrakcyjni”, gdyż nie możemy mu zaproponować przesłania, którego on nie posiada. Jest nim tajemnica miłości Boga, której realnie doświadczamy w naszym życiu.

Osoba i dzieło Jana Pawła II, który zachwyił się Bogiem, jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie nie zgłaszającej „zapotrzebowania” na Boga, świadkowie Bożej miłości są bardzo pożądani przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Wszyscy z upragnieniem poszu-

kujemy bezinteresowności i braterstwa w codziennych ludzkich relacjach. Niepokoi nas brak przejrzystości wśród polityków, egoizm przywódców, przekupstwo w różnych instytucjach, brak kompetencji wśród nauczycieli i wychowawców, niedojrzałość rodziców, nasza fizyczna i moralna słabość. W tej sytuacji jeszcze bardziej powinien nas razić brak świętości życia i wierności w realizacji naszego powołania kapłańskiego. Tylko kapłani niosący w swoim życiu świętość Boga są w stanie wyprowadzić ludzkie społeczności ze śmiertelnej zapaści grzechu i uświęcić życie religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, rodzinne i osobiste wiernych.

## 6. Być dla innych

Chrystus obdarza nas wolnością w przepowiadaniu Ewangelii miłości. Nie jesteśmy uwarunkowani żadnymi układami ekonomicznymi, poprawnością polityczną, służalczością medialną, statystykami wątpliwej popularności. Dlatego w świadczeniu światu o Chrystusowej miłości nie chcemy dać się zepchnąć do „zakrystii” przez siły niechętnie Kościołowi. Jesteśmy bowiem wierni Chrystusowi, który spełniając czyny miłości szedł drogą krzyża i nie obiecał swoim uczniom łatwego życia. Mocą Ducha Świętego otwieramy jednak wieczernik naszego kapłaństwa i odważnie głosimy ewangeliczną sprawiedliwość. W tym działaniu przyświeca nam postać Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, który pod koniec Roku Kapłańskiego będzie ogłoszony błogosławionym. Zawsze zwyciężamy, jeżeli kierujemy się ewangeliczną strategią: Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj (Rz 12, 21).

Nie chcemy równocześnie popaść w skrajność Kościoła-twierdzy, zamykającego się we własnym świecie wobec natarczywego „pukania” świata, który wciąż poszukuje światła i zbawienia. Jezus jest zawsze w centrum ludzkiej codzienności, nasyconej niejednokrotnie fizyczną i duchową patologią. W Ewangelii czytanej w Wielki Czwartek w czasie Mszy krzyżmą, Jezus odnosi do siebie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzanie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).

W naszej posłudze kapłańskiej pragniemy całkowicie utożsamić się z Osobą i misją Chrystusa, pozostając w łączności z całym Kościołem. Pragniemy, wpatrzeni w

Chrystusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy, odkryć na nowo dar wspólnoty kapłańskiej, uczyć się wciąż wzajemnego szacunku do siebie, mając świadomość, że drugi kapłan jest w Chrystusie kimś dla mnie bliższym niż rodzony brat czy siostra. „Umywanie sobie nawzajem nóg” uczy nas szacunku do kapłaństwa Chrystusowego i ewangelicznego dawania życia za drugiego kapłana, gdy ten potrzebuje wsparcia duchowego, psychicznego czy materialnego, wystawiony często na „urąganie świata”.

## **7. Pielgrzymka**

Drodzy bracia Kapłani, w ramach Roku Kapłańskiego, w dniu 1 maja br. wyruszymy wspólnie z pielgrzymką duchowieństwa polskiego na Jasną Górę. Ukażemy wówczas naszą jedność uczniów Chrystusa, jedność z narodem polskim, któremu służymy od ponad 1000 lat. Będzie to symboliczna pielgrzymka przez dzieje narodu, który przyjął Chrystusa i Jego Matkę Maryję do polskiej Kany i nigdy nie doznał zawodu.

Na początku grupy pielgrzymkowej, podążającej z Katedry Częstochowskiej do Jasnogórskiej Bazyliki, będzie niesiona księga upamiętniająca nazwiska kapłanów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, oraz tych, którzy zostali skazani na męczeńską śmierć przez reżim komunistyczny, tak w czasie wojny, jak również po jej zakończeniu. Ponadto wraz z księgą będzie niesiona urna z ziemią przywiezioną z byłych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni, gdzie ofiarowali swoje życie kapłani diecezjalni i zakonni. Pragniemy ukazać w ten sposób ciągłość posługi kapłanów w dziejach naszego narodu, hekatombę złożoną przez duchowieństwo polskie, które zawsze było wierne miłości Chrystusa i Ojczyzny. W tę pielgrzymkę wpisuje się także nasza posługa kapłańska, w której przez dar modlitwy o nowe powołania do służby Bożej pragniemy przedłużyć Chrystusowe kapłaństwo w następnych pokoleniach, które będą ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością w Jezusie Chrystusie.

Jan Paweł II proroczo zapowiadał „wiosnę Kościoła”, która dopiero jest przed nami. Dlatego bez lęku nieśmy światu świadectwo o Chrystusowej miłości.



Tobie, Maryjo, która jesteś jutrzeńką nowego świata i Matką pięknej miłości, pragniemy polecić naszą kapłańską przyszłość, prosząc o Twoje wstawiennictwo u Boga. Ty, któraś chroniła w swoim łonie Odwieczne Słowo, które stało się Ciałem, ucz nas chronić odwieczną miłość Boga w nas i świadczyć o niej w Nazarecie naszego kapłaństwa, w którym mieszkają nasi bracia i siostry.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi  
obecni na 351. Zebraniu Plenarnym  
Konferencji Episkopatu Polski*

*Warszawa, dnia 9 marca 2010 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2011**

*Kapłan kształtowany przez Słowo Boże*

Drodzy Bracia Kapłani!

List ten kierujemy do Was w szczególnym momencie życia Kościoła, który przygotowuje się do beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II. Będzie to ważne wydarzenie, które na nowo przypomni całemu światu postać Papieża „z dalekiego kraju”, jego miłość do Chrystusa i do ludzi. Pragniemy, aby Wielki Post, czas przygotowania do Świąt Wielkanocnych, był również czasem przygotowania do wydarzenia, które będzie miało miejsce w Rzymie 1 maja 2011 roku w Niedzielę Bożego Miłosierdzia. Chcemy, aby ten czas stał się okazją do głębszej refleksji nad naszą tożsamością kapłańską i naszą misją w Kościele i w świecie.

W liście do kapłanów na Wielki Czwartek pragniemy nawiązać do adhortacji apostolskiej Ojca Świętego Benedykta XVI *Verbum Domini*, która jest owocem prac Synodu Biskupów poświęconego słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła. Dokument ten jest szczególnie ważny dla pasterzy Kościoła, pierwszych stróżów Prawdy Objawionej, powołanych do głoszenia Słowa Życia. W naszym liście odwołujemy się do słów Ojca Świętego, aby pomóc rozpalić na nowo charyzmat zażyłej więzi ze słowem Bożym. Bóg mówi do nas codziennie, aby nas kształtował przez swoje słowo: karmi jak powszednim chlebem, obejmuje z ojcowską czułością nasze powołanie, daje „klucz” do odczytywania sensu dziejącej się historii świata, uczy kochać według Serca Jezusa i przygotowuje do dobrych spotkań z ludźmi.

## 1. Kapłan zwiastunem nowej wiosny Kościoła

Adhortacja apostolska *Verbum Domini* przypomina nam, że praktykowana w Kościele od wieków *lectio divina* kształtowała całe zastępy wielkich świętych: żarliwych głosicieli Słowa, ofiarnych pasterzy, duchowych mistrzów, wychowawców, ludzi zaangażowanych w życie społeczne, rozeznających po Bożemu sprawy tego świata. Także dziś ta praktyka otwiera przed nami skarb słowa Bożego i prowadzi do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Boga (por. VD, 87). Ojciec Święty Benedykt XVI wyraził przekonanie, że *lectio divina*, „jeśli będzie się ją skutecznie propagować, przyniesie w Kościele nową duchową wiosnę” (Benedykt XVI, Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła, w: „L'Osservatore Romano” 26 (2005) nr 11-12, s. 25). Pragniemy, aby odnowiona zażyłość ze słowem Bożym rozpoczęła w Was, drodzy Kapłani, nową duchową wiosnę i rozprzestrzeniła się na cały Kościół w Polsce i na świecie.

*Lectio divina* jest formą żywego spotkania ze słowem Bożym, które porządkuje radykalnie życie człowieka, umacnia powołanie i misję, kształtuje umysł, serce i wolę, formuje kapłaństwo w głębokiej przyjaźni z Jezusem. Pokochanie słowa Bożego prowadzi do miłości Chrystusa i Jego Kościoła, pomaga kształtować siebie i ludzi w duchu Chrystusowym, zgodnie z tym, o czym przypomina adhortacja *Verbum Domini*: „Słowo Boże jest nieodzowne do ukształtowania serca dobrego pasterza, szafarza słowa” (VD, 78). Kontakt ze słowem Bożym jest więc jednym z istotnych filarów przeżywania powołania i misji kapłańskiej (por. tamże). Ojciec Święty podkreślił, że „chrześcijaństwo jest «religią 'słowa' Bożego», nie «słowa spisanego i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego»” (VD, 7).

W Wielki Czwartek Pan Jezus zwrócił się do najbliższych uczniów w tonie niezwykłej zażyłości: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni”. I wyznał im przyjaźń: „Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 7. 15). Wiedział, że w godzinie próby Jego słowa pomogą im zachować powołanie. Słowa Boskiego Przyjaciela, które zapadły głęboko w ich sercach, pozwoliły im przetrwać trudne chwile i wrócić do pierwotnej miłości. W słowie Bożym zawarta jest przyjaźń Jezusa do nas. Bóg Ojciec stwarzając w nas kapłańskie serce według Serca Syna, wszczepił w nie pragnienie miłości wyłącznej, które może zaspokoić jedynie

przyjaźń Jezusa Pasterza. Chrystus obiecał nam w Wieczerniku, że jeśli Jego słowa będą w nas trwały, spełni nasze najgłębsze pragnienia. Jego słowa są bardzo blisko nas. Są w Księdze Życia, którą Bóg codziennie kładzie na „ambonie” naszego serca, abyśmy słyszeli bicie Jego Serca, aby Jego słowa przemówiły do nas, zanim zaczniemy głosić je innym. Kapłan ma być jak otwarta Biblia, w której słysząc bicie Serca Boga. Św. Grzegorz Wielki przynagla nas: „Ucz się poznawać serce Boga w słowach Boga”.

## 2. Kapłan otwarty na słowo Boże

Ojciec Święty Benedykt XVI przypomniał, że „kapłan powinien często przedstawiać ze słowem Bożym” (VD, 80). Jakże to ważne, abyśmy każdy dzień rozpoczęli od czytania i słuchania słowa Bożego, z pragnieniem autentycznego poznania jego treści! Bez tego istnieje ryzyko, że słowo Boże „stanie się tylko pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli” (VD, 87). Żyjemy w epoce dewaluacji słowa. Współczesne autorytety pretendują do tego, aby zastąpić słowo Boga swoimi słowami. Jedną z najbardziej subtelnych pokus, którą wabieni są także kapłani, jest myślenie, że słowa wzięte z ulicy mogą być bardziej „nośne” i bardziej skuteczne aniżeli słowo Boże. Musimy strzec się tej pokusy. Kapłan ma być pierwszym wierzącym w niezastąpioną moc Słowa, które zawiera w sobie życiodajną, jedyną Prawdę, także wtedy, gdy dla wielu wydaje się ona niewygodna albo nieaktualna. Aby tak się stało, musimy jako pierwsi wsłuchiwać się każdego dnia w słowo Boże, ponieważ ono będzie wzmacniało w nas postawy, które są z nim zgodne, i będzie oczyszczało z tego, co się sprzeciwia Bożej woli.

Adhortacja apostolska *Verbum Domini* zachęca nas do rozkochania się na nowo w czytaniu słowa Bożego, aby codzienna lektura Pisma Świętego – *lectio* – stała się naszą pasją. Przypomina nam jednocześnie, by księga Pisma Świętego zajmowała główne miejsce w kapłańskim mieszkaniu (por. VD, 4). Niech każdy kapłański dzień rozpoczyna się od kontaktu ze słowem Bożym przez modlitwę brewiarzową czy też przez lekturę Pisma Świętego. Czytanie i słuchanie słowa Bożego u początku nowego dnia niech będzie kluczowym momentem naszego kapłańskiego życia i posługi.

W celebracji wybranej godziny liturgicznej wyraża się wiara w zapewnienie samego Jezusa, który dowartościował modlących się wspólnie i przyrzekł im swoją obecność, a więc i aktywność tam, gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Jego Imię (por. Mt 18, 20).

Dlatego zwracamy się do Księży z gorącym apelem o przyjęcie wezwania do wspólnotowej modlitwy brewiarzowej na plebanii lub w kościele. Podjęcie tego zaproszenia uważamy za coś oczywistego, gdyż prezbiterium silne wspólną kontemplacją swego Mistrza, którego oblicze jaśnieje w tekstach psalmów, pieśni i brewiarzowych lekcji, jest w stanie udźwignąć ciężar duszpasterskiej troski wobec powierzonej sobie owczarni. Księża, którzy się indywidualnie i wspólnie modlą, uznają prymat łaski nad aktywnością i prymat kontemplacji nad działaniem.

Czytając Pismo Święte nie zatrzymujemy się na intelektualnym roztrząsaniu tekstu, lecz – jak mówi adhortacja – „obcujemy tutaj z Osobą samego Jezusa” (VD, 11). W czasie rozważania słowa Bożego Chrystus sam wyprowadza nas na pustynię i mówi do naszego serca (por. Oz 2,16). Papież Benedykt XVI, powtarzając wiernie myśl Sługi Bożego Jana Pawła II, przypomniał, że kapłan „z sercem uległym i rozmolonym musi zbliżyć się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia oraz zrodziło w nim nową mentalność – zamysł Chrystusowy (1 Kor 2, 16)” (VD, 80). Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wypełniły się w jego kapłańskim życiu i posłudze. W pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich napisał w książce *Dar i tajemnica*: „Prezbiter musi «żyć Słowem»”. Potrzebuje dogłębnego poznawania Słowa. Jednak, aby studium było „prawdziwie formacyjne, musi mu stale towarzyszyć modlitwa, medytacja i prośba, zwłaszcza o Dary Ducha Świętego” (*Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 89). Niech Jan Paweł II będzie patronem i wzorem naszej kapłańskiej formacji.

Drodzy Bracia Kapłani! Szukajmy ciszy zewnętrznej i wewnętrznej, bez której słowo Boże nie może być usłyszane (por. VD, 66). Stawajmy codziennie przed Bogiem, który zna zamysły naszego serca i nic nie jest zakryte przed Jego oczami (por. Hbr 4, 12-13). Pozwólmy, aby Słowo codziennie „obmywało” nasze oczy i uczyło patrzeć na siebie oczami Jezusa. Szczególnym czasem rozważania słowa Bożego niech będą coroczne rekolekcje kapłańskie. Niech słowo Boże odsłania nasze wielkie pragnienia, kapłańskie charyzmaty i niech ukazuje piękno kapłańskiego powołania.

Bóg uczynił każdego z nas nie tylko zdolnym do słuchania słowa Bożego, ale także do odpowiadania na nie przez modlitwę – *oratio* (por. VD, 87). Adhortacja uświadamia nam, że nie zrozumiemy siebie samych w naszym powołaniu, jeśli nie otworzymy się na dialog ze Słowem (VD, 77). Modlitwa brewiarzowa i medytacja słowa Bożego otwierają nas na serdeczny dialog z Bogiem i rozpoczynają rzeczywisty proces nawrócenia: „Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia” (VD, 87). Duch Święty obecny w słowie Bożym budzi w nas ducha modlitwy, która rozciąga się na cały dzień duszpasterskich zajęć.

Słowo Boże wzywa nas do dialogu podczas modlitwy brewiarzowej czy różańca. Szczytem tego dialogu jest Eucharystia, która codziennie nas przekonuje, że Słowo staje się Ciałem i przebóstwia najbardziej zwyczajne życie, tak jak przemienia zwyczajny chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa (por. VD, 52). Ojcowie starożytni, kontemplując misterium jedności między słowem i sakramentem, nazywali słowo „sakramentem słyszalnym” (*sacramentum audibile*), a sakrament „słowem widzialnym” (*verbum visibile*). Zażyty dialog ze słowem Bożym będzie prowadził nas do dojrzałych wyborów. Będzie nam pomagał zajmować zdecydowane stanowisko wobec wyzwań współczesnego świata (VD, 77).

### **3. Kapłan głosicielem słowa prawdy i miłości**

Rozważanie słowa Bożego i modlitwa słowem prowadzi nas do szczególnej zażyłości z Bogiem, do kontemplacji, która uzdalnia do przeżywania codzienności na sposób realny i konkretny. „Realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego” (VD, 10). Kontemplacja chroni przed powierzchownym, czysto zmysłowym traktowaniem świata. Daje Boże spojrzenie na rzeczywistość. Nie przypadkowo Sługa Boży Jan Paweł II pisząc program duszpasterski na trzecie tysiąclecie, rozpoczął go od wezwania do kontemplacji (*Novo millennio ineunte*, r. II).

Kontemplacja, czyli zdolność widzenia spraw po Bożemu, staje się bardzo ważna zwłaszcza dzisiaj, gdy świat żyje jakby Boga nie było, gdy zagłuszone jest Jego słowo i zacierane są znaki Jego obecności, gdy zsekularyzowany styl życia wydziedzicza Boga z Jego własności, gdy najgłębsza ludzka potrzeba Boga jest wypiera-

na przez potrzeby chwili. Musimy być świadomi, że jeśli zatracimy kontemplacyjny kontakt ze Słowem, wtedy powierzchowne traktowanie rzeczywistości zacznie przenikać także nasz umysł i serce. „Dzisiejszy świat wymaga osobowości kontemplacyjnych, czujnych, krytycznych, odważnych. Wymaga on niekiedy nowych i nieznanych dotąd wyborów. Będzie wymagał szczególnych interwencji, które nie wypływają z przyzwyczajenia czy obiegowych opinii, lecz ze słuchania Słowa Pańskiego i tajemniczego dostrzegania Ducha Świętego w sercach” (*Instrumentum laboris* Synodu Biskupów, Rzym 2008, 38).

Słowo prawdy, jak stwierdza adhortacja, głosimy w czasach, w których usiłuje się przedstawiać naukę Chrystusową jako przestarzałą, niepotrafiącą nadążyć za nowoczesnym myśleniem, sprzeciwiającą się ludzkiemu rozwojowi. Próbuje się umieścić Prawdę Objawioną w „muzeum zabytków przeszłości”, uważając ją za zbyt archaiczną, by mogła zajmować ważne miejsce w dzisiejszym świecie. Usiłuje się ludzkie słowa stawiać ponad słowo Boże.

Słowo Boże odczytywane i rozważane, przemodlone i kontemplowane wzywa nas do działania – *actio*. Adhortacja zwraca uwagę, że „słowo Boże nie przeciwstawia się człowiekowi, nie niszczy jego autentycznych pragnień, co więcej, oświeca je, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia” (VD, 23). Jakże to ważne, aby inni, patrząc na nasze życie i słuchając naszego przepowiadania przenikniętego wiarą w moc Słowa, byli przeświadczeni, że „tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka!” (VD, 23). Niech słuchający nas wierni nie mają nigdy wątpliwości, że stoimy po stronie Ewangelii i że potrafimy patrzeć na rzeczywistość tego świata z perspektywy Bożej.

#### **4. Jan Paweł II wzorem życia kapłańskiego**

Przypominając główne myśli adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*, która ukazuje istotę naszego związania ze słowem Bożym, mamy przed oczami Sługę Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II jako wzór życia kapłańskiego. Uczył on nas patrzenia na kapłaństwo w kategoriach daru i tajemnicy. Dar powołania kapłańskiego nieskończenie przerasta nas wszystkich i jednocześnie pozostaje tajemnicą, którą odkrywamy ciągle na nowo stając przy ołtarzu Chrystusa i sprawując święte obrzędy.

Kapłan – według Jana Pawła II – „jest przede wszystkim szafarzem Bożych tajemnic”, któremu Bóg powierza największe dobra zbawienia: słowo Boże i sakramenty (*Dar i tajemnica*, s. 69). Dając siebie do dyspozycji, uczestniczy w tajemniczej wymianie (*admirabile commercium*) pomiędzy Bogiem i ludźmi. Oddaje Chrystusowi wszystkie swoje zdolności fizyczne i duchowe, aby działać w Jego imieniu (*in persona Christi*). Wiąże się to z potrzebą wyrzeczenia się wszystkiego, co mogłoby przysłonić Chrystusa i odwrócić uwagę od Jego Ofiary uobecnianej na ołtarzu.

Sakrament kapłaństwa wprowadza nas w misterium Chrystusa, pozwalając zbliżyć się do Jego Ofiary, którą On składa Ojcu za zbawienie świata. Za Janem Pawłem II chcemy przypomnieć, że kapłaństwo jest w swojej istocie uczestniczeniem w Ofierze Syna Bożego, który całkowicie oddaje swoje Ciało i Krew. Sprawowanie Eucharystii powinno więc być dla nas „najważniejszym i świętym wydarzeniem dnia i centrum całego życia” (*Dar i tajemnica*, s. 73). Ojciec Święty podkreśla, że nie ma Eucharystii bez kapłaństwa, ale też nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii, ponieważ jest ono zawsze związane z Ofiarą Chrystusa.

Kapłaństwo i Najświętsza Ofiara, którą Jan Paweł II sprawował codziennie, stanowiły centrum jego egzystencji: jego życia duchowego i jego posługi w Krakowie i na Stolicy Piotrowej. Kapłaństwo ofiarnicze realizował podejmując liczne podróże apostolskie, by głosić słowo Boże wszystkim ludziom dobrej woli i dawać świadectwo o miłości Chrystusowej do każdego człowieka. Był blisko Chrystusa na krzyżu, gdy zamachowiec targnął się na jego życie i kiedy dźwigał krzyż choroby, aż po ostatnie tchnienie.

## **5. Być kapłanem dzisiaj**

Sługa Boży Jan Paweł II uczy nas, jak być kapłanem we współczesnym świecie, w którym pojawiają się ciągle nowe problemy i nowe wyzwania. Przypomina, że kapłan nie powinien obawiać się bycia „nienowoczesnym”, ponieważ jego życie kapłańskie jest zakorzenione w Chrystusie, który jest miarą wszystkich czasów. Kapłan ma dawać innym Chrystusa, a nie zajmować się życiem politycznym czy ekonomicznym. Kapłan powinien głosić Ewangelię Chrystusa i prowadzić ludzi do spotkania ze Zbawicielem, przede wszystkim w sakramencie Bożego Miłosierdzia i w Eucharystii.



Nie może nigdy zapomnieć, że otrzymał władzę nad Ciałem Zbawiciela: „Mocą tej władzy staje się on szafarzem największego dobra Odkupienia, daje bowiem ludziom samego Odkupiciela. Tak więc sprawowanie Eucharystii jest największą i najświętszą czynnością każdego prezbitera” (*Dar i tajemnica*, s. 83). Sprawowanie Eucharystii jest nie tylko naszym największym obowiązkiem, ale i największą radością.

Szafarz Eucharystii jest jednocześnie szafarzem sakramentu pojednania i nigdy nie może zwolnić się z obowiązku, jaki Pan Jezus powierzył Apostołom w czasie pożegnania w Wieczerniku: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Jan Paweł II podkreśla, że przez posługę konfesjonału kapłan staje się narzędziem Bożego Miłosierdzia i realizuje ojcostwo duchowe. Powinien jednak także sam odważnie otwierać się na Boże Miłosierdzie przez regularną spowiedź.

Jako szafarz Bożych tajemnic, kapłan codziennie obcuje ze świętością Boga, dlatego powinien być zawsze otwarty na swojego Stwórcę przez regularną modlitwę i słuchanie słowa Bożego. Według Ojca Świętego Jana Pawła II wypełnienie tego zadania stanie się możliwe, kiedy kapłan będzie z miłością głosił słowo Boże i świadczył o nim całym swoim życiem.

Wezwanie do autentycznego świadectwa życia kapłańskiego jest testamentem, który nam zostawił Sługa Boży Jan Paweł II.

## **Zakończenie**

Beatyfikacja Jana Pawła II jest łaską dla całego Kościoła i dla wielu ludzi dobrej woli. Jest to też niezwykły dar dla Polski, a tym bardziej dla nas, polskich kapłanów, bowiem na naszej ziemi przyjął on łaskę powołania, tu został wyświęcony na kapłana i był biskupem zatroskanym nie tylko o Kościół w Krakowie, ale także o Kościół w Polsce i o całą naszą Ojczyznę. Mamy nadzieję, że beatyfikacja Jana Pawła II umocni naszą jedność: jedność biskupów i prezbiterów, jedność z osobami konsekrowanymi i świeckimi. Ufamy, że na nowo zrozumiemy jego wielokrotne wezwania, by w naszym życiu panował prymat świętości nad działaniami zewnętrznymi.

Drodzy Bracia Kapłani! Waszą codzienną formację powierzamy Maryi, Matce Boga, która przyjęła do swego łona Słowo Boże, by dać Je światu (por. VD, 124).

Mówiła i myślała według słowa Bożego. Słowo Boże stało się Jej słowem, a Jej słowo rodziło się ze słowa Bożego (por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 41). Stawajcie się podobni do Matki Słowa Wcielonego! Przygotowując się do beatyfikacji Jana Pawła II, przeżyjmy na nowo i odnieśmy do swego życia kapłańskiego i do wspólnot kapłańskich pełne ufności i oddania „Totus Tuus – Cały Twój!”

Na trud codziennej formacji i posługi z serca Wam błogosławimy.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
Zakopane, dnia 16 marca 2011 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2012**

*Spotkanie z Jezusem Chrystusem*

Drodzy Bracia w kapłaństwie!

Zwracamy się do Was w dniu, w którym w szczególny sposób przeżywamy dar Eucharystii oraz kapłaństwa, jaki Jezus przekazał swojemu Kościołowi. W tym dniu uświadamiamy sobie głębiej naszą kapłańską tożsamość, a także żywsze staje się w nas poczucie przynależności do wspólnoty Kościoła oraz służby, jaką w nim pełniemy.

**Chrystus i nowa ewangelizacja**

Przed nami najważniejsze dni roku: Święte Triduum Paschalne. Liturgia tych dni kryje w sobie fundamentalne wydarzenie dla naszej wiary: doświadczenie spotkania Jezusa Chrystusa – ukrzyżowanego, pogrzebanego i wskrzeszonego przez Ojca z martwych. Chodzi o spotkanie z konkretną i wyjątkową Osobą – z Panem, który odrzucony i zabity, „króluje znów żywy”, wychodzi nam naprzeciw z siłą i nowością życia. W Nim doświadczamy miłości czerpanej z Boga, która jest mocniejsza niż śmierć. To właśnie doświadczenie ożywia w nas rzeczywistość chrztu świętego i czyni nas nowymi ludźmi. Ono także wzywa nas, wręcz wewnętrznie przymusza do gorliwości w ewangelizacji, która jest sensem istnienia Kościoła w ogóle, a naszej misji kapłańskiej w szczególności.

Do ewangelizacji, a ściślej rzecz biorąc, do nowej ewangelizacji skierowanej do tych, którzy zapomnieli o Chrystusie, nie znają Go lub znają w niewystarczającym stopniu, przynagla nas coraz bardziej Duch Święty, prowadząc Kościół w kierunku najbliższego Synodu Biskupów i rozpoczynającego się wraz z nim Roku Wiary. Myśl

o nowej ewangelizacji zapoczątkował Jan Paweł II w Nowej Hucie podczas pamiętnej podróży apostołskiej do naszej Ojczyzny w czerwcu 1979 r. Odpowiedź na to wezwanie nie zależy w pierwszym rzędzie od oryginalności i nowości metod czy środków, lecz od głębi naszej osobowej relacji ze zmartwychwstałym Chrystusem, od naszego „trwania w Nim” (por. J 15, 5), a także od jakości naszego życia wspólnotowego w Kościele.

Zdajemy sobie sprawę, że – jak twierdzi dokument przygotowawczy (*Lineamenta*) XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów – „problem bezowocności dzisiejszej ewangelizacji [...] jest problemem eklezjologicznym, w którym chodzi o umiejętność lub nieumiejętność kształtowania Kościoła jako prawdziwej wspólnoty, autentycznego braterstwa, jako ciała, a nie maszyny czy przedsiębiorstwa” (por. nr 2). W tym sensie powołanie do nowej ewangelizacji jest najpierw wielką łaską i szansą dla nas samych – dla pomnożenia osobistej wiary każdego z nas i dla pogłębienia rzeczywistych relacji we wspólnotach chrześcijańskich, które współtworzymy.

### **Spotkać żywego Pana**

W Święte Triduum mamy szansę ponownego osobistego spotkania Pana, który nas powołuje i czyni apostołami. Można więc jeszcze raz zapytać: jak dokonuje się owo spotkanie? Jakim kieruje się scenariuszem i jaką logiką? W poszukiwaniu odpowiedzi warto powrócić do wydarzenia, które w pewnym sensie pozostaje na zawsze wzorcem każdego z takich doświadczeń: do nawrócenia i powołania św. Pawła pod Damaszkiem.

Pamiętamy, że Szaweł – jak absolutna większość z nas – był człowiekiem religijnym, pobożnym, uczestniczącym w kulcie, oddanym „Bożej sprawie”, wykształconym w teologii u najlepszego z mistrzów, modlącym się i składającym przepisane Prawem ofiary. Był ważną osobą w gronie religijnych liderów Izraela. Miał przy tym poczucie – i słusznie zachował je do końca życia – że jest w ten sposób prowadzony przez Boga i służy Mu „z czystym sumieniem” (por. 2 Tm 1, 3). A jednak na przedmieściach Damaszku czekało nań doświadczenie wiary, przy którym wszystko, co znał do tej pory, stało się nieważne, straciło wartość. Uznał to za „śmieci” (por.

Flp 3, 8). Odkrył, że w wierze chodzi o spotkanie z osobą, że wiara nie jest ani systemem etycznym, ani światopoglądem, ani prawem, ani zbiorem „wartości” czy świętych „rzeczy”. Nie jest też posługiwaniem jakiejś instytucji czy „religią obywatelską” lub zaangażowaniem społecznym. Wiara nie jest niczym takim, a jeśli w jakiejś mierze jest, to tylko wtedy, gdy każda z tych rzeczywistości pojawia się w niej jako owoc naszej żywej relacji z osobowym Bogiem. Bez tej relacji wiara skupiona na „rzeczach”, „sprawach” i „wartościach”, nawet najświętszych, staje się ideologią, czyni nas fanatykami i ślepcami.

Taką właśnie ślepotę musiał Szaweł odkryć na progu swego powołania na wielkiego ewangelizatora. Musiał zobaczyć, jak dalece się w życiu pomylił. Wydawało mu się, że służy Bogu, a tymczasem z Nim walczył i Go prześladował. Myślał, że służy „sprawie” Boga, a w rzeczywistości zabijał Go obecnego w konkretnych ludziach. Przy całej swej gorliwości i religijnym oddaniu, nie budował ani nawet nie chronił wiary, lecz ją niszczył! Recytował codziennie „Słuchaj, Izraelu..., będziesz miłował!” a „dyszał” morderczą nienawiścią. Miłość i nienawiść – postawy, których nie sposób przeżywać jednocześnie, w jego głowie zlały się jednak w jakąś dziwną syntezę, której karykaturalności nie był w stanie sam zobaczyć. Odkrył mu ją dopiero Chrystus, nie szczędząc przy tym mocnych gestów: powalając go na ziemię i odbierając wzrok na trzy dni.

Każdy z nas może sobie zadać bardzo osobiste pytanie: czy w moim życiu dokonało się takie spotkanie z Jezusem Chrystusem? Czy On rzeczywiście zawładnął całym moim życiem? Czy doświadczyłem osobiście, że to On uwolnił nas od tego wszystkiego, co krępuje ludzką wolność, co nie pozwala mi uczynić z siebie bezinteresownego daru dla Boga i bliźnich? Czy pasją mojego kapłańskiego życia stała się sprawa człowieka, dla której Syn Boży przyszedł na ziemię? A przede wszystkim, czy moja gorliwość religijna nie zastąpiła mi spotkania z Bogiem żywym? Czy poprzez nią, zamiast prowadzić do Chrystusa, nie „sieję grozy”? Czy pytam Go, jak Paweł: „Co mam czynić, Panie?” (Dz 22, 10).

## **W Kościele**

Upadek pod Damaszkiem i ślepotą dały Szawłowi szansę odkrycia nie tylko tego, na czym ostatecznie opiera się autentyczna wiara, ale także zobaczenia prawdy

o swoim grzechu, z którego niewoli oraz śmierci wyzwala nas Zmartwychwstały. Modląc się intensywnie przez trzy kolejne dni, ślepy Paweł z całą pewnością „zobaczył” w sobie „starego człowieka”. Ale następnie „ujrzał” także – w osobie Ananiasza – posłany doń Kościół, aby dzięki jego posłudze „przejrzał i został napełniony Duchem Świętym” (Dz 9, 17). Ananiasz zaoferował Szawłowi chrzest, w którym „stary człowiek” został pogrzebany po to, by ze zmartwychwstałym Chrystusem powstać do nowego życia.

Wszystko to wraca do nas podczas Wigilii Paschalnej. Podczas niej „otwieramy” dla Kościoła na nowo źródło chrzcielne, święcimy wodę w naszych chrzcielnicach, udzielamy chrztu świętego dorosłym i dzieciom, a wreszcie odnawiamy swoje przyrzeczenia chrzcielne. Uświadamiamy sobie na nowo, że jesteśmy, a nie tylko byliśmy kiedyś, ochrzczeni.

Zauważmy jednak, że „łuski spadły z oczu” Szawła jeszcze przed przyjęciem chrztu. Niedawny prześladowca przejrzał, słysząc głos swej niedoszłej ofiary – wtedy mianowicie, kiedy Ananiasz, zapewne nie bez lęku, wszak dobrze wiedział, do kogo idzie (zob. Dz 9, 13-14), nazwał go „bratem” („Szawle, bracie!”). Bez tego słowa, być może, nie dokonałaby się w ogóle ewangelizacja Pawła. Zabrakłoby w jej procesie podstawowego narzędzia, którym jest świadectwo. Szawłowi otwarło oczy świadectwo radykalnej miłości, jakie – przy całej swej skromności – złożył Ananiasz.

Niewątpliwie był to też dla Pawła moment odkrycia Kościoła jako Ciała zmartwychwstałego, żyjącego Chrystusa. Jeden i Ten Sam, który powalił go na ziemię i odebrał wzrok przed bramami Damaszku, przychodząc w swoim Kościele, przywrócił mu zdolność widzenia. Wtedy też Paweł musiał pojąć, że ewangelizacja jest zawsze dziełem Kościoła, a nie prywatną inicjatywą kogokolwiek, i – co więcej – musiał pojąć, ile w niej zależy od świadectwa miłości przeżywanej w jego wspólnotach. A potem już nie mógł nie głosić Tego, którego spotkał pod Damaszkiem i w Damaszku! Nie mógł opierać się Panu ludzkich dziejów, który go kierował z całą mocą do ewangelizacji świata.

W tym roku duszpasterskim przypominamy naszym braciom i siostram w wierze, ale także sobie samym, że Kościół jest domem. Powinniśmy wypowiadać te słowa z ostrożnością i odpowiedzialnością, bo są one bardzo zobowiązujące, i to przede wszystkim dla nas samych. Czy naszą postawą przy ołtarzu, w konfesjonale, w kan-

celarii parafialnej, w szkole, a także w codziennym życiu dajemy świadectwo, że Kościół jest domem? Czy w naszych wspólnotach parafialnych powtórzą te słowa ubo-  
dzy, doświadczą solidarności i konkretnej pomocy? Czy drzwi Kościoła otwarte są dla żyjących na jego obrzeżach, obojętnych, a nawet krytykujących go? Czy wychodzimy im naprzeciw i jesteśmy gotowi powitać ich z radością i nadzieją?

Drodzy bracia Kapłani! Do każdego z Was, Prezbiterów, my, biskupi, zwracamy się z szacunkiem, wdzięcznością i miłością: Bracie! Każdy z nas, biskupów, czy-  
ni najpierw sobie sam rachunek sumienia, czy jesteśmy dla Was, księży diecezjalnych i zakonnych, ojcami i braćmi. Czy dość się staramy, abyście we wspólnocie kapłańskiej przeżywali to, że Kościół jest domem? Z wiarą patrzymy na Was, powołanych przez Chrystusa, i Wy oczyma wiary patrzcie na swego biskupa i na współbrata prezbitera. Warunkiem owocnej nowej ewangelizacji jest wspólnota kapłanów i świeckich skupiona wokół swego biskupa i wszystkich biskupów. Od każdego z nas, od naszego poddania się Duchowi Świętemu, zależy przyszłość Kościoła w Polsce i w świecie.

W Kafarnaum uczniowie powiadomili Jezusa: „Wszyscy Cię szukają” (Mk 1, 37). Zastanówmy się więc: czy i gdzie szukają Go dzisiaj ludzie? W jaki sposób moglibyśmy wyjść naprzeciw odwiecznym pragnieniom ludzkiego serca? Oto pytania wprowadzające nas w nową ewangelizację.

Drodzy bracia Kapłani, módlmy się za siebie nawzajem, aby słabości i trudności, z jakimi się zmagamy, nie osłabiały w nas radości powołania i nie pomniejszały entuzjazmu, z jakim powinniśmy pełnić naszą misję i służbę. Liczy na nas ukrzyżowany i zmartwychwstały Pan. Liczy na nas wspólnota Kościoła, w której mamy zadania nie do zastąpienia. Liczą na nas również ci, których nie widzimy w naszych świątyniach, ale przecież i oni często noszą w sobie pragnienie życia pełnego i prawdziwego. Czy stać nas na to, aby tak jak Ananiasz powiedział do każdego z nich: „bracie”, „siostrze”? Podejmijmy na nowo naszą codzienną kapłańską posługę z przekonaniem, że jesteśmy narzędziami w ręku Zbawiciela świata, który chce każdego z nas spotkać osobiście, uleczyć ze ślepoty i posłać do wszystkich naszych braci i sióstr, aby i oni „przejrzeni i zostali napełnieni Duchem Świętym” (por. Dz 9, 17).

Polecamy Was opiece Maryi – Matki Jezusa i Matki Kapłanów. A na trud i radość tej posługi błogosławimy Wam z całego serca, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce*

*Warszawa, dnia 14 marca 2012 r.*



**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2013**

***Pilnie potrzeba świadków wiary***

Umiłowani Bracia w kapłaństwie!

W Roku Wiary pragniemy razem powrócić do dnia naszych święceń, abyśmy wspominając je, mogli na nowo rozpalić w sobie dar Boga, otrzymany przez nałożenie rąk (por. 2 Tm 1, 6). Ogień tego charyzmatu przyjęliśmy dzięki wierze, i tylko dzięki niej może być rozpalany i podtrzymywany. „Podwoje wiary”, które przekroczyliśmy w chrzcie świętym, dzięki Bożym zamiarom otwarły przed nami w Kościele drogę, która poprowadziła nas do Wieczernika sakramentu święceń. Chciejmy jeszcze raz uważnie rozważyć, jakiej godności w Kościele dostąpiliśmy, abyśmy mogli nadal wielkodusznie podążać drogą wiary i jeszcze wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjizm, który zrodził się ze spotkania z Chrystusem w Wieczerniku święceń (por. *Porta fidei*, nr 1 i 2).

Jakże bliskie, w kontekście obrzędu nałożenia rąk, stają się dla nas słowa psalmu, które cyklicznie powracają w brewiarzowej modlitwie: „Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę” (Ps 139, 5). Wiara kapłana polega na tym właśnie, iż ufa dozgonnie Temu, który w dniu święceń udzielił mu sakramentalnej mocy. Jemu powierza się całkowicie i ufa, że do końca dni będzie ogarniał go zewsząd swą Boską miłością. Taka wiara rodzi się z osobowego przyłgnięcia do Boga (por. KKK, 150).

**1. Łaska święceń i ludzka słabość**

W liście do kapłanów bł. Jan Paweł II napisał: „Musimy często powracać w duchu do Wieczernika, gdzie zwłaszcza my, kapłani, możemy czuć się w pewnym

sensie «u siebie»” (List do Kapłanów na Wielki Czwartek, 2000, nr 3). Wróćmy więc „do siebie”, do Wieczernika, w którym Chrystus, Najwyższy Kapłan rozpałił w nas ogień miłości i wlał w kruche naczynie naszego życia swoją odwieczną łaskę sakramentu święceń. Dar kapłaństwa raz przyjęty, już w nas nie zaniknie, ale trwać będzie na wieki, pomimo naszej słabości.

Niech w duchowym powrocie do Wieczernika towarzyszy nam poruszająca rozmowa Jezusa z Piotrem, zapisana w Ewangelii św. Łukasza. Dialog miał miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy, po ustanowieniu sakramentu Eucharystii i święceń. Jezus rozmawia z Piotrem o jego wierze. Daje mu do zrozumienia, że wiara będzie dla jego życia i posługi decydująca w dochowaniu wierności: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci” (Łk 22, 31-32). Słowa te musiały wstrząsnąć Piotrem. Zareagował zakłopotaniem. W jego sercu napełnionym miłością i fascynacją pojawił się lęk.

Zakłopotanie, które przeżył Piotr, jest nam bliskie. Przyjmowaliśmy dar kapłaństwa z poczuciem własnej kruchości i ze świadomością, że w przestrzeń naszego życia naznaczonego łaską kapłaństwa będzie usiłował wejść grzech. Musimy z pokorą uznać, że na dziejach kapłaństwa, podobnie jak na historii każdego człowieka, ciąży brzemień ludzkiej słabości będącej skutkiem grzechu pierworodnego (por. Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek, 2000, nr 6). „Istnieją niestety także nigdy nie dość opłakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług” (Benedykt XVI, List do kapłanów na Rok Kapłański, 2009).

Te „opłakane sytuacje” zdarzają się również w Kościele w Polsce budząc niepokój i zamieszanie pośród wiernych. Odchodzą z Kościoła znani duszpasterze zarówno diecezjalni, jak i zakonni, kapłani młodzi tuż po święceniach i księża z dużym doświadczeniem duszpasterskim. Grzech odejścia jest ukazywany przez media jako przykład odwagi, a jego „bohaterowie” znajdują się w centrum uwagi mediów. Dotyka nas grzech zdrady Mistrza, jak grzech Judasza. Zanika poczucie winy i odpowiedzialności za kapłaństwo i powierzony Lud Boży.

W rozmowie z Piotrem, Pan Jezus uświadamia nam jednak, że *mysterium iniquitatis* może być przewyciężone przez wymodloną i strzeżoną wiarę. Każdego

dnia nie przestaje wołać za nami do Ojca, aby wiara nasza nie ustała i aby utwierdzała innych. Czyni to zwłaszcza, gdy *in persona Christi* sprawujemy Eucharystię. My ze swej strony, przed przyjęciem Jego Ciała i Krwi Pańskiej, powtarzamy z pokorą: „Nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie”. Wyznajemy tym samym, że każdy dzień wierności w kapłaństwie jest łaską, wyproszoną przez Jezusa u Ojca, za cenę Jego ofiary z życia.

## 2. Adoracja i uniżenie

Do tajemnicy święceń zbliżaliśmy się w postawie całkowitego ukorzenia, kładąc się krzyżem na ziemi, dotykając posadzki kościoła. Bł. Jan Paweł II wspominając dzień swoich święceń napisał: „W tej postawie leżenia krzyżem przed otrzymaniem święceń wyraża się najgłębszy sens duchowości kapłańskiej” (Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*). Postawa leżenia krzyżem wyraża adorację Majestatu Boga i wdzięczną świadomość niczym niezastudzonej łaski kapłaństwa. Wyraża również najgłębsze uniżenie siebie, akt pokuty i najusilniejszą modlitwę. Nie może być jednak kojarzona jedynie z obrzędem święceń. Potrzebujemy stałego trwania w tej postawie, ilekroć sprawujemy Najświętsze Tajemnice. Niezasłużony dar kapłaństwa całkowicie nas przerasta. Nosimy go w kruchych naczyniach (por. 2 Kor 4, 7). Aby go traktować z szacunkiem i uważnie strzec, musimy nieustannie wychowywać siebie do adoracji, pokuty i modlitwy. Każdy akt pokuty przed celebracją Mszy świętej przypomina nam o tym.

Drodzy Kapłani! W Wielki Piątek, jak co roku, powtórzymy z wiarą gest prostracji i uniżenia. W ten sposób, obejmując całym sobą Chrystusa Ukrzyżowanego, wyznamy wobec wiernych, że tak samo jak oni potrzebujemy ciągłego nawracania i łaski zbawienia. Uznając publicznie, w geście prostracji, własną grzeszność i potrzebę łaski, włączymy się w modlitwę samego Jezusa, który prosi za nas o wiarę, jak ongiś prosił o nią dla Piotra. Niech nasza modlitwa, która płynąć będzie z tyłu świętyń rozsianych po Polsce i poza jej granicami, połączy nas we wspólnym błaganiu za siebie nawzajem, aby nieprawości i niewiara nie zmiotły nas z drogi powołania, byśmy nie stali się jak liść miotany wiatrem niewierności, ale dojrzewali jak dorodna pszenica, która wyda obfity plon na niwie Kościoła Chrystusowego.

### 3. Dozgonna wierność

W najważniejszym momencie święceń, przez nałożenie rąk biskupa, Chrystus, Najwyższy Kapłan wziął nas w swoje szczególne posiadanie. On zapewnia nas, jak kiedyś Piotra: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10). On namaścił nasze dłonie, aby stały się Jego rękami i przekazywały Jego miłość światu. Chrystus dał nam moc, aby chleb i wino stawały się Jego Ciałem i Krwią na ołtarzach świata. Dlatego wymaga od nas, aby te dłonie były zawsze czyste i nie przywiązywały się do rzeczy materialnych (por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, Wielki Czwartek, 2006).

W momencie święceń gestowi nakładania rąk towarzyszyła cisza, podkreślająca tajemnicę Bożego działania. W tej ciszy z naszych serc wydobywała się modlitwa i słyszeliśmy osobiste zapewnienie Mistrza: „Prosiłem za tobą...”. Modlitewna cisza, która zapanowała w najważniejszym momencie naszych święceń, jest dla nas stałym zaproszeniem, abyśmy zawsze szukali ciszy na modlitwę, kontemplowali naszą nierozwalną przynależność do Chrystusa i rozważali całkowite oddanie się Jemu.

W ciszy modlitwy szukamy więc wytchnienia po trudach codziennego życia duszpasterskiego ostrzegając się wzajemnie przed nadmiernym aktywizmem. Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie spotkania z kapłanami w Archikatedrze Warszawskiej 25 czerwca 2006 r. przestrzegał przed przyjmowaniem wzorców kapłana urzędnika, menadżera, organizatora akcji charytatywnych, zachęcając do pogłębiania życia modlitwy. Mistrzami życia duchowego są dla nas: bł. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko oraz Słudzy Boży: ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. Franciszek Blachnicki.

### 4. Świadectwo życia

W dniu święceń usłyszeliśmy słowa modlitwy konsekracyjnej: „Ojciec wszechmogący, daj tym swoim sługom godność prezbiteratu; odnow w ich sercach Ducha świętości; niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże, urząd posługiwania kapłańskiego”. Słowa te, stanowiące najistotniejszą część święceń, przypominają nam, że godność kapłaństwa nie pochodzi od ludzi, ale jest darem Boga. Nie można jej ani żądać, ani sobie zaskarbić, ani przywłaszczać. Modlitwa święceń przywołuje modlitwę samego Jezusa, który prosi za nami usilnie, abyśmy godnie, święcie i wier-

nie przeżyli kapłaństwo. Godność prezbiteratu domaga się od kapłana świętości i wierności. Kościół i wszyscy ludzie mają prawo oczekiwać od nas postawy godnej kapłana. Godność, świętość i wierność mają być widoczne w naszym człowieczeństwie, w ewangelicznym stylu życia, w kulturze słowa, a także w zewnętrznym sposobie bycia.

Nowa ewangelizacja, do której wzywa nas dzisiaj Kościół, wymaga od nas postawy wiary pewnej i wypróbowanej. Słowa Pana Jezusa skierowane do Piotra – „gdy się nawrócisz, utwierdź swoich braci” – przypominają, że bez osobistego nawrócenia nie staniemy się oparciem dla innych ludzi. Przyprawimy do Boga naszych braci i siostry nie przez wielomówstwo i elokwencję, ale przez pokorne, autentycznie ewangeliczne życie. To ono jest najskuteczniejszym sposobem przekonywania, ponieważ uwiarygodnia nasze słowa i nadaje im właściwą moc. Słowa pozbawione świadectwa ewangelicznego życia nie tylko straciłyby na wartości, ale podważałyby wiarygodność głoszonej Ewangelii.

Po dziś dzień pozostają aktualne słowa Papieża Pawła VI z Encykliki *Evangelii nuntiandi*: „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (*Evangelii nuntiandi*, nr 41). To właśnie przez wiarygodność kapłańskiego życia nadajemy moc ewangelizacji, w którą się angażujemy. „Ewangelizować może tylko ten, kto sam poddał się i poddaje ewangelizacji, kto jest gotów dać się odnowić duchowo przez spotkanie i życiowe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Może przekazywać wiarę, jak daje nam o tym świadectwo apostoł Paweł: «Uwierzyłem, dlatego przemówiłem» (2 Kor 4, 13)” (*Lineamenta XIII Synodu Biskupów*, nr 22). Bądźmy zatroskani o wewnętrzną spójność między naszym życiem i nauczaniem. Św. Grzegorz z Nazjanzu, już jako młody kapłan, radykalnie postrzegał swoją kapłańską posługę: „Trzeba zacząć od oczyszczenia siebie, zanim będzie się oczyszczało innych; trzeba osiąść naukę, by móc uczyć; trzeba stać się światłem, by oświecać, samemu zbliżyć się do Boga, by innych do Niego przybliżyć, być uświęconym, by uświęcać...” (*Orationes*, 2, 71).

## 5. Życiodajna więź z Chrystusem

Ręce włożone na naszą głowę i olej krzyżma na naszych dłoniach przypominają nam, że nie posiadamy mocy, która pochodziłaby od nas, ale że nasze kapłań-

stwo jest w „rękach” działającego z mocą Ducha Świętego. Otrzymaliśmy tę samą moc, którą Ojciec namaścił swego Syna w Duchu Świętym. Owa moc została nam udzielona nie jako osobisty przywilej, nie dla własnych celów, ale po to, byśmy uświęcali powierzonych nam wiernych, głosili z mocą Słowo i sprawowali Eucharystię. Nałożenie rąk i namaszczenie podkreślają także nasze osobiste związanie się z Chrystusem i całkowite oddanie się do Jego dyspozycji. Używanie sakramentalnej mocy dla jakichkolwiek innych celów jest zdradą tej więzi i wielką raną dla Kościoła. Otwierając nasze dłonie na przyjęcie namaszczenia krzyżmem, wyznaliśmy, że bez Chrystusa nic uczynić nie możemy (por. J 15, 5), że oddajemy Mu nasze ręce, aby mógł przez nie obdarowywać świat swoją miłością i utwierdzać braci w wierze.

Przed przyjęciem święceń kapłańskich każdy został osobiście zapytany: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem (...) i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”. Odpowiedzieliśmy: „Chcę”. Przyłgnięcie do Chrystusa przez osobistą więź jest ostateczną racją bytu kapłana. Oznacza równocześnie dążenie do takiego utożsamienia z Chrystusem, które jest możliwe przez przekraczanie własnego egoizmu i rezygnację z szukania samospelnienia w Kościele. Zakłada gotowość do całkowitego wydania siebie na służbę braciom, aby w kapłaństwie hojnie służyć innym, a nie posługiwać się kapłaństwem dla własnych celów (por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, Wielki Czwartek, 2012.) Taka gotowość i hojność możliwa jest wyłącznie dzięki życiodajnej łączności z Chrystusem. Utrata tej łączności prowadzi do zagubienia własnej tożsamości i wejścia w rolę „pracownika społecznego”, a w ostateczności grozi zdradą samego kapłaństwa Chrystusowego (Benedykt XVI, Sympozjum „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”, 2010). O tę łączność winniśmy troszczyć się szczególnie dziś, kiedy jesteśmy świadkami wzmożonych ataków na Kościół i kapłanów. W pewnych mediach zarzuca się nam zachłanność i ukrywanie słabości, przy równoczesnym promowaniu i narzucaniu nieporządku moralnego. Tym bardziej więc powinniśmy pamiętać o wzajemnej modlitwie i wspieraniu się w trudnościach. Pamiętajmy o wspólnotach i ruchach, które pomagają w rozwijaniu duchowości kapłańskiej. Korzystajmy z czasopism, które służą księżom, jak *Ateneum Kapłańskie*, *Pastores* oraz z książek poświęconych duchowości kapłańskiej.

Posłuszeństwo Chrystusowi i Kościołowi jest szczególnym wyrazem życiodajnej więzi z Bogiem. Przywołując raz jeszcze nauczanie Benedykta XVI ze Mszy Krzyżma z ubiegłego roku, który nawiązał do pojawiających się niektórych środowiskowych nawoływań do odnowy Kościoła na drodze nieposłuszeństwa i kontestacji, zapytajmy: Czy nieposłuszeństwo jest rzeczywiście jakąś drogą? Czy można w nim wy czuć coś z utożsamiania się z Chrystusem, które stanowi warunek wstępny autentycznej odnowy, czy też raczej jedyne rozpaczliwe parcie, żeby coś zrobić, żeby przeobrazić Kościół według naszych życzeń i wyobrażeń? Odpowiedź jest jasna: Zbawienie świata i człowieka dokonano się na drodze posłuszeństwa i miłości. Krzyż jest znakiem przyłgnięcia do Boga i Jego świętej woli. Dlatego Kościół budowany jest najbardziej nie tam, gdzie organizuje, reformuje, rządzi, ale wzrasta tylko w tych i przez tych, „którzy po prostu wierzą i w nim przyjmują dar wiary, stający się dla nich życiem”. Kościół wzrasta przez posłuszeństwo wiary, a więc na drodze przyłgnięcia do woli Bożej każdego z nas.

## **6. „Nauczajcie tego, w co uwierzycie”**

Umiłowani Bracia w kapłaństwie! Gdy po wyjściu z Wieczernika święceń udawaliśmy się na naszą pierwszą parafię, staliśmy się nową nadzieją Kościoła. Przybywa nam lat, zmieniamy miejsca posługi, jednak misja pozostaje niezmiennie ta sama: zapalać, podtrzymywać i rozprzestrzeniać ogień chrześcijańskiej miłości wśród wierzących. Kościół w Polsce i na całym świecie pilnie potrzebuje świadków wiary – przede wszystkim i najpierw pośród duchownych. Kapłan bez wiary staje się urzędnikiem instytucji charytatywnej. Na niewiele zdałaby się wtedy akademicka erudycja, profesjonalizm w pełnionych zadaniach, a nawet dobrze rozwinięta duszpasterska pragmatyka. Ojciec Święty Benedykt XVI powiedział do kapłanów w Warszawie: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego: aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem” (Benedykt XVI, Warszawa, Archikatedra św. Jana, 25.05.2006). Bądźcie świadkami żywej wiary! Uwierzcie w wasze kapłaństwo! Szanujcie je i kochajcie!

Kończąc, pragniemy wyrazić naszą solidarność z wszystkimi kapłanami gorliwie pracującymi w winnicy Pańskiej w naszej Ojczyźnie i poza jej granicami. Maryja, Matka Kapłanów i Wspomożycielka Wiernych, niech strzeże naszej kapłańskiej wiary; niech pomoże odnowić i zachować pierwotną miłość do Boga i Kościoła, jaką były napełnione nasze serca w dniu święceń i wzrastać w świętości.

Na trud kapłańskiej posługi z serca Wam błogosławimy.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce*

*Warszawa, dnia 6 marca 2013 r.*



**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2014**

*Kochać i służyć*

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Do was, naszych braci i duchowych synów, kierujemy list z okazji Wielkiego Czwartku. Jest to dzień ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. W tym dniu dziękujemy Bogu za dar naszego powołania. Dziękujemy z wami i dziękujemy także wam. Pokornie odnawiamy nasze kapłańskie przyrzeczenia i powierzamy się Bożemu Miłosierdziu.

Tegoroczny Wielki Czwartek przeżywamy, oczekując na kanonizację bł. Jana Pawła II. Spoglądamy na jego kapłańskie życie i służbę. Prosimy o jego wstawiennictwo. Wsłuchujemy się w jego słowa, a także w słowa Piotra naszych czasów – Papieża Franciszka.

**1. „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15, 16)**

„Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka” – napisał Jan Paweł II w książce *Dar i tajemnica* (s. 7).

Powołani przez Jezusa rybacy Piotr i Andrzej, Jakub i Jan, zostawili swoje łodzie i poszli za Nim. Zaufali Mu, gotowi oddać dla Niego wszystko, nawet życie. Historia powołania uczniów nad brzegiem Jeziora Galilejskiego powtarza się w każdym zakątku ziemi, w każdym czasie, w każdym pokoleniu. Ta historia powtórzyła się w naszym życiu. I my usłyszeliśmy słowa Mistrza z Nazaretu: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1, 17).

Jezus wybrał nas pomimo naszych słabości i ograniczeń. Widocznie dostrzegł w nas pewne przymioty umysłu, woli i serca, którymi chciał się posłużyć, byśmy Mu pomogli zarzucać sieci i zdobywać ludzi dla Jego sprawy, dla Jego Ewangelii. Czyż nasza odpowiedź nie powinna być hojna i całkowicie bezinteresowna? Czy powinniśmy liczyć godziny oddane Jezusowi w Jego służbie oraz w służbie dla naszych braci i siostr? Naszym powołaniem jest kochać i służyć.

I czy naszą postawą i służbą nie powinniśmy ukazywać piękna powołania kapłańskiego, myśląc również o nowych powołaniach do służby Bożej? Przecież nie jesteśmy ostatnim ogniwem w długim szeregu powoływanych do głoszenia królestwa Bożego. Nie możemy pomijać faktu, że w naszych seminariach pozostaje coraz więcej pustych miejsc. Papież Franciszek powiedział nam podczas ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum*: „Wraz z wami dziękuję Panu, że w minionych dekadach powołał na polskiej ziemi wielu robotników na swoje żniwo. Wielu dzielnych i świętych polskich księży z poświęceniem pełni swoją posługę czy to w swoich Kościołach lokalnych, czy też za granicą i na misjach. Niech jednak Kościół w Polsce nadal niestrudzenie modli się o nowe powołania do kapłaństwa!” (7 lutego 2014 r.).

## **2. „Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę” (J 15, 4)**

Trwać w Chrystusie to znaczy żyć w głębokiej przyjaźni z Nim. To znaczy postawić Go w centrum naszego życia, a nie na jego peryferiach. To znaczy oddać się bez reszty Jego misji. Taka decyzja i postawa zakładają stałą troskę o nasze życie wewnętrzne, o nasze życie modlitwy, o nasze życie sakramentalne. Powinniśmy w tę najważniejszą sprawę inwestować nasz czas, w przeciwnym wypadku nasza posługa w Kościele staje się jałowa i może przyjąć kształt zwykłego aktywizmu, pozbawionego głębi i ducha. Przypomina nam o tym dobitnie Jan Paweł II w opublikowanych ostatnio „Notatkach osobistych 1962-2003”, wydanych pod znamienym tytułem: „Jestem bardzo w rękach Bożych”. Ten kapłan, biskup i Papież pilnował jak żrenicy oka swego życia duchowego. Znajdował czas na codzienną modlitwę, medytację, adorację, sprawowaną w największym skupieniu Eucharystię, a także Liturgię Godzin, Różaniec, Drogę Krzyżową, Godzinę Świętą oraz doroczne rekolekcje.

Św. Paweł wzywa nas, abyśmy na nowo rozpalili charyzmat dany nam przez włożenie rąk (por. 2 Tm 1, 6). Tym, który rozpala charyzmat, jest Duch Święty, ale rozpalanie jest także naszym dziełem. Św. Piotr pisze: „Bracia, bardziej jeszcze starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór. To bowiem czyniąc, nie upadniecie nigdy” (por. 2 P 1, 10-11). Umacniajmy więc nasze powołanie u źródeł, czerpiąc moc z osobistego spotkania z Panem. To przecież jedyna, pomimo naszych słabości, sprawdzona droga dorastania do ideału chrześcijańskiego życia i kapłańskiej służby.

### **3. „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam Ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20)**

Bł. Jan Paweł II był apostołem jedności. Szukał tego, co łączy: narody, grupy społeczne, religie i różne wyznania chrześcijańskie; wzywał do pojednania, przebaczenia i współpracy. Wspomnijmy Asyż czy spotkanie w więzieniu z Ali Agcą.

W szczególny sposób wzywał nas, kapłanów, do jedności, współpracy i miłości. Przypominał, że różnice są ubogaceniem Kościoła, a nie źródłem podziałów i konfliktów. Głosił prawdę Ewangelii z odwagą, ale i z pokorą, docierając do ludzkich serc. W świecie, w którym do głosu dochodzi liberalizm, relatywizm i subiektywizm, błogosławiony Papież jest dla nas wezwaniem do wierności Chrystusowi i Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła.

Bądźmy, drodzy Bracia, zjednoczeni w Chrystusie i Jego Kościele, zjednoczeni przy Ojcu Świętym Franciszku i zjednoczeni ze swoim biskupem. Niech pokora, zdolność do współpracy i przebaczenie będzie światłem dla naszego życia i kapłańskiej posługi.

Szczególnie wrażliwym miejscem ewangelizacji są dzisiaj media. Dzięki nim możemy także docierać ze słowem Bożym do tych, którzy z różnych powodów nie biorą udziału w życiu wspólnoty parafialnej. Zwróćmy jednak uwagę, aby nie było wśród nas tych, którzy promują w mediach swój subiektywny, jednostronny obraz Kościoła. Obowiązuje nas wszystkich mądra zasada: *sentire cum Ecclesia*. To przede wszystkim my, kapłani, powinniśmy kochać Kościół i służyć Kościołowi takiemu, jaki jest, bo przecież innego nie ma. Kościół potrzebuje oczyszczenia, ale musimy je czynić zawsze od nas samych. Papież Franciszek przypomina nam, że aby reformo-

wać struktury na poziomie wspólnoty parafialnej, diecezjalnej i całego Kościoła, powinniśmy zacząć do przemiany naszego serca.

#### **4. „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć” (Mt 20, 28)**

Bł. Jan Paweł II jest przykładem, jak służyć Chrystusowi, Jego Królestwu, Jego Kościołowi, Jego chwale i zbawieniu świata. Uczy nas, jak realizować słowa Pana Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Służył Kościołowi i światu, milionom i konkretnym ludziom. Służył słowem, modlitwą, pielgrzymkami, cierpieniem, świadectwem wiary i ufności pokładanej w Bogu.

Przypominał o godności człowieka, o świętości życia. Rodzinom mówił: „Rodzino, bądź tym, czym jesteś”. Był blisko chorych, starszych, samotnych, pokrzywdzonych. „Przychodzą do was [kapłanów, zakonników i zakonnice] ludzie udręczeni, poniżeni, zagrożeni w swoim człowieczeństwie. Szukają świadków Przemienienia. Niech ich znajdują w was” (Tarnów, 10 VI 1987 r., nr 8).

Podkreślał, że służymy Bogu i bliźnim żyjąc w celibacie. Nasze serce musi być przejrzyste i należeć do Pana. Przypominał, że „nie można autentycznie głosić Ewangelii ubogim, nie zachowując właściwego dla swego powołania ubóstwa”; że musimy „być solidarni z narodem. Stylem życia bliscy przeciętnej, owszem, raczej uboższej rodziny” (Szczecin, 11 VI 1987 r., nr 9). Te słowa przypominał nam także Ojciec Święty Franciszek podczas wspomnianej wizyty *ad limina*. W kontekście wezwania, żebyśmy wychodzili na peryferie i szli do tych, którzy czekają na Ewangelię, wskazywał, że taki styl apostołski jest niemożliwy bez ducha ubóstwa i wyrzeczenia. To dzięki niemu stajemy się wolni i wiarygodni, by dawać przekonujące świadectwo.

#### **5. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15)**

Jako spowiednicy bądźmy miłosierni wobec grzeszników. O tej postawie przypomina nam wielokrotnie papież Franciszek. Wzywając innych do nawrócenia,

pokuty, przemiany, bądźmy sami ludźmi, którzy wciąż pracują nad sobą. Spowiadając innych, sami często i gorliwie się spowiadajmy.

„Musimy codziennie się nawracać, [...] to znaczy stale «wyliczać się» wobec Pana naszych serc z naszej służby” – pisał Jan Paweł II w Liście na Wielki Czwartek 1979 r. „Aby być wychowawcą sumień [...] musimy sami od siebie wymagać [...]. Kapłaństwo jest wymagające” (Lublin, 9 VI 1987 r.).

Głosząc miłosierdzie innym, przyjmijmy więc do swego serca i swego kapłańskiego życia miłosierdzie, które przebacza, podnosi, umacnia. Nieśmy nadzieję światu, w którym tak wielu ludzi straciło nadzieję. Pomagajmy ludziom nie lękać się i otwierać drzwi Chrystusowi.

## **6. „Oto Matka Twoja” (Mt 12, 47)**

„Totus Tuus – Cały Twój” – te słowa Jana Pawła II były wyznaniem jego miłości, oddania i zaufania Maryi, Matce Kapłanów. W pierwszym Liście na Wielki Czwartek w 1979 r. pisał: „[...] pragnę, abyście swoje kapłaństwo Jej w szczególny sposób zawierzili. [...] Macie głosić Chrystusa, który jest Jej Synem. [...] Macie karmić Chrystusem ludzkie serca. Któż wam pełniej uświadomi, co czynicie, jak nie Ta, która sama Go karmiła” (nr 11). Zawierzmy Maryi nas samych, naszą posługę i tych, do których jesteśmy posłani.

Bracia Kapłani, jeszcze raz dziękujemy wam za waszą codzienną służbę, za waszą wierność, za waszą miłość do Kościoła. Niech w chwilach samotności czy zniechęcenia towarzyszy wam świadomość, że wasza kapłańska posługa jest bezcenna i nie do zastąpienia. Modlimy się za was i sami prosimy o waszą modlitwę, byśmy razem i solidarnie służyli ludowi Bożemu.

Błogosławimy wam, drodzy Bracia!

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
Warszawa, dnia 13 marca 2014 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2015**

***Kapłan a życie konsekrowane***

Drodzy Bracia Kapłani!

Wszyscy potrzebujemy duchowego powrotu do Wieczernika. Do miejsca, w którym w Wielki Czwartek Chrystus podzielił się z Apostołami swoją świętością. To ona ma być naszą chrześcijańską i kapłańską tożsamością.

Dlatego dziś my, kapłani Jezusa Chrystusa, pielgrzymujemy duchowo do Wieczernika po Jego świętość. Przypominając sobie dzień i miejsce swoich święceń kapłańskich, z wdzięcznością i radością wspominamy sakramentalny gest nałożenia rąk przez biskupa. Z całą pokorą i świadomością własnych grzechów rozeznajemy w sobie potrzebę rozpalenia na nowo Bożego daru, zgodnie z zachętą Apostoła: „Przypominam Ci, żebyś na nowo rozpałił charyzmat Boży, który otrzymałeś przez włożenie moich rąk. Bóg bowiem nie dał nam Ducha bojaźni, ale mocy, miłości i karności” (2 Tm 1, 6n).

**1. Nasza wdzięczność wobec osób życia konsekrowanych**

Słowa te mówią o kapłaństwie nie tylko w kategoriach sakramentalnej godności, urzędu i funkcji (*munus*), ale również o szczególnej łasce Ducha Świętego – o charyzmacie. W roku obecnym, który – z inspiracji Ojca Świętego Franciszka przeżywamy w Kościele jako Rok Życia Konsekrowanego – wybrzmiewają one wyjątkowo silnie. Konsekracja i charyzmat są ściśle ze sobą związane. Życie oparte o praktykę ślubowanych rad ewangelicznych podejmowane jest przecież najczęściej we wspólnotach zjednoczonych konkretnym charyzmatem wielkich świadków wiary.

Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, realizując je na drodze powołania zakonnego. Kapłaństwo i charyzmat stają się wówczas zadaniem jedności, która przekłada się na prawdę osoby i jej misji w Kościele. Wielki Czwartek stanowi dobrą okazję, aby podziękować Panu żniwa, że z obfitością wzbudza powołania kapłańskie we wspólnotach życia konsekrowanego. Jesteśmy wdzięczni kapłanom zakonnym za ich różnorodną posługę, zarówno w duszpasterstwie parafialnym, jak i wynikającą z realizacji charyzmatu zgromadzenia. Dziękujemy za posługę i świadectwo życia rekolekcyjnym, spowiednikom, misjonarzom, kapelanom szpitalnym i więziennym, pedagogom i nauczycielom, opiekunom rozlicznych sanktuariów i pełniącym wiele dzieł miłosierdzia.

Jako biskupi, kapłani diecezjalni i zakonni dziękujemy pozostałym osobom życia konsekrowanego – braciom i siostram z wielu licznych zakonów, zgromadzeń oraz instytutów życia konsekrowanego, a także pustelnikom oraz konsekrowanym dziewicom i wdowom. Ich wieloraka posługa i ofiarna obecność w Kościele silnie wspiera naszą kapłańską misję. Rok Życia Konsekrowanego daje sposobność do publicznego wyrażenia naszej wdzięczności, co niniejszym czynimy, otaczając osoby konsekrowane serdeczną modlitwą. Pragniemy również podjąć refleksję nad życiem konsekrowanym w kontekście naszego kapłaństwa.

## **2. Kapłaństwo – urząd i charyzmat**

Twórcze połączenie sakramentalnego urzędu i charyzmatu jest właściwie zadaniem każdego kapłana, nie tylko zakonnego. Każdy z nas może i powinien odkrywać swoje własne duchowe dary, posługi i działania (por. 1 Kor 12, 4-6). Możliwości w tym zakresie są tak nieskończone, jak różnorodny potrafi być w swoich darach Duch Święty. To On sprawia, że jedni odkrywają w sobie szczególny dar przepowiadania Słowa, inni odnajdują się w dynamicznej posłudze ludziom młodym czy w towarzyszeniu starszym i chorym. Jeszcze inni są prawdziwie charyzmatycznymi katechetami, z oddaniem posługują rodzinom lub podejmują się indywidualnego kierownictwa duchowego bądź pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach. Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, czerpiąc inspirację i siły z duchowości i charyzmatów wielu eklezjalnych ruchów i nowych wspólnot. Za to wszystko niech Pan będzie

uwielbiony! Dziś szczególnie wsłuchujemy się w Jego słowa: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem* (J 15, 12). Odnosimy je do wszystkich, którzy pomagają nam realizować rady ewangeliczne.

Nasza misja we wspólnotach Kościoła (diecezjach, parafiach, zakonach, ruchach itd.) dokonuje się przez głoszenie Słowa, uświęcanie przez sakramenty i bycie pasterzami. To ostatnie zadanie, jak uczy soborowy dekret *Presbyterorum ordinis*, realizuje się przez skierowaną do całej wspólnoty posługę budowania jedności (nr 6). Jedność Kościoła ma zaś charakter głęboki i organiczny. Jest jednością Ciała, które składa się z wielu członków. Kapłani spełniają swoją funkcję pasterską *in persona Christi Capitis* wtedy, gdy wspierają wiernych i towarzyszą im modlitwą i radą, kiedy czynią wszystko, by odpowiednio uformować swoich braci i siostry do posługi w Kościele oraz z radością posłać ich do niej.

Nie jest to ucieczka od odpowiedzialności, ale roztropna i radosna posługa towarzyszenia każdemu ochrzczoneму człowiekowi w odkrywaniu darów i zadań zleconych mu przez Ducha Świętego. To umiejętność dzielenia się odpowiedzialnością za Kościół, w którym każdy ma swój twórczy udział. Znamy radość wspólnego duchowego wędrowania z osobami odkrywającymi powołanie do życia zakonnego lub kapłańskiego czy też drogę życia w małżeństwie. Znamy wzniosłość i bliskość liturgii sprawowanej w pięknej harmonii różnorodnych posług i funkcji. Znamy też smak – nie zawsze łatwego, ale ostatecznie zawsze niezwykle owocnego – wspólnego podejmowania różnych dzieł apostoelskich.

Ten, kto sam w sobie rozpala charyzmat, jest pełen szacunku dla innych i nie będzie gasił Ducha (por. 1 Tes 5, 19). To właśnie Duch Święty sprawia, że wypowiedziane przez nas słowa eucharystycznej konsekracji obejmują cały Kościół, całe Ciało Chrystusowe. Również każdy wierny składa Bogu ofiarę z samego siebie: swoje życie, modlitwę, pracę, odpoczynek, cierpienie, służbę na rzecz innych. Można więc powiedzieć, że Eucharystia jest codziennym, aktualnym momentem konsekracji każdego ochrzczonego i bierzmowanego. Pan codziennie czyni nas sługami konsekracji każdego z naszych braci i sióstr. Nasze służebne kapłaństwo ma służyć powszechnemu królewskiemu kapłaństwu wszystkich wiernych. W przywołanym już dekrete *Presbyterorum ordinis* Sobór naucza, że tak rozumiana Eucharystia jest celem naszego życia, gdyż do tego właśnie zmierza i w tym się ostatecznie wypełnia cała posługa pre-



zbiterów (nr 2). Sakramentalny znak sprawowanej przez nas Eucharystii zbiera to, co uczyniliśmy, aby wezwać wiernych do odkrycia tożsamości chrzcielnej, duchowych darów i obudzić w nich współodpowiedzialność za Kościół.

### 3. Nasza służba w Kościele

Zanim św. Paweł wezwie Tymoteusza do rozpalenia w sobie charyzmatu Bożego, przypomina mu, że wiarę przyjął od babki i matki, których jest dłużnikiem. Jego zadaniem jest zaś pomnażanie w sobie tego daru.

Podobnie my – jesteśmy dłużnikami Kościoła, od którego otrzymaliśmy wiarę. Jest to jednak „dług miłości”, który zostaje spłacony przez miłość pasterską, o której św. Jan Paweł II pisał, że „jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współdziałaniu z Nim” (*Pastores dabo vobis*, 23). Naszym powołaniem jest służba na wzór Chrystusa – Kapłana i Sługi.

Odczytując Ewangelię w świetle znaków współczesności, możemy coraz głębiej rozumieć ewangelizację świata. Ewangelizacja na wzór Chrystusa wymaga od nas codziennego i coraz bardziej intensywnego kontemplowania Jego twarzy, czyli Jego słów i czynów, Jego stylu bycia wśród ludzi. Trzeba wciąż od nowa porównywać naszą kapłańską posługę z Jego niedoścignionym przykładem i stawiać sobie konkretne pytania: Czy moje słowa, mój sposób myślenia, zachowanie, styl bycia są wyrazem Chrystusowej miłości? Czy moje kapłańskie życie odzwierciedla Chrystusowe błogosławieństwa i rady ewangeliczne? Tylko naśladowanie Pana pozwoli nam właściwie odpowiedzieć na aktualne wyzwania i kryzysy. Zwłaszcza dziś, w dobie próby sumień kapłanów i świeckich, musimy pamiętać, że „ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości” (Ps 126, 5).

Prawdziwie Bożym darem dla nas będą zbliżające się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, ale obejmujące swym zasięgiem także całą Polskę. Ich przygotowanie wymaga nie tylko osobistego zaangażowania każdego z nas, ale także wysiłku rozbudzenia i umacniania darów, posług i odpowiedzialności w innych, zwłaszcza w młodych członkach Kościoła. Doświadczenie tej radości budowania Ciała Kościoła stanowi wyjątkową łaskę.

Drodzy Bracia, kończąc ten list, składamy Wam nasze ojcowskie i braterskie podziękowanie za każdy przejaw pasterskiej miłości do Kościoła. Modlimy się za kapłanów starszych, chorych i zmagających się z różnymi kryzysami: „Niech Pan cię błogosławi i strzeże. Niech rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską” (Lb 6, 24). Pokornie prosimy też Maryję, Matkę Kapłanów, aby wyprosiła nam wszystkim wierną i radosną posługę w Kościele Jej Syna. Polecamy Was też ojcowskiemu wstawiennictwu świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II oraz błogosławionego Pawła VI.

Życzymy Wam głębokiego przeżycia Triduum Paschalnego i Niedzieli Bożego Miłosierdzia.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
Warszawa, dnia 12 marca 2015 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2016**

*Misjonarze miłosierdzia*

Drodzy Bracia Kapłani!

Jak co roku w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma świętego ponawiamy nasze kapłańskie przyrzeczenia. Wyrażamy w nich naszą gotowość wiernego trwania przy Chrystusie, Najwyższym Kapłanie oraz pragnienie gorliwej i wiernej służby w Jego Kościele. Czynimy to z drżeniem serca, świadomi, że jesteśmy bardzo kruchym narzędziem w rękach miłosiernego Boga.

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który przeżywamy z woli papieża Franciszka, skłania do refleksji o powołaniu kapłańskim w kontekście prawdy o miłosierdziu. Wszyscy kapłani, niezależnie od tego, czy otrzymają specjalną papieską misję w Roku Jubileuszowym, czy nie, są wezwani do tego, aby stać się „misjonarzami miłosierdzia”.

**Czym jest Boże miłosierdzie?**

Papież Franciszek od początku swojego pontyfikatu wzywa do ukazywania miłosiernego oblicza Boga. Taki jest też główny cel Roku Jubileuszowego. Jeśli mamy skutecznie przepowiadać prawdę o Bożym miłosierdziu, musimy sami najpierw dobrze rozumieć, o czym mówimy. Bywa bowiem tak, że pewne słowa w kościelnym przepowiadaniu ulegają inflacji. Są używane tak często i nieraz tak nieprecyzyjnie, że gubią swoje prawdziwe znaczenie. Czym zatem jest miłosierdzie Boże? Jest to miłość Boża, która ogarnia ludzi zranionych przez zło, grzech, chorobę, samotność, rozpacz, śmierć. Jednak miłosierdzie Boga względem człowieka zawiera w sobie podwójną

dynamikę. Obrazowo mówiąc jest to ruch w dół i ruch w górę. Pierwszy jest ruch w dół, czyli zejście na poziom ludzkiego grzechu, cierpienia, duchowej lub materialnej biedy. Drugi jest ruch w górę, czyli podnoszenie z upadku, przywracanie do życia, przebaczenie grzechów, uzdrowienie, konkretna materialna pomoc, prostowanie krętych dróg. To są dwie strony tej samej prawdy objawionej w Piśmie Świętym. I dlatego nie wolno ich oddzielać. Tę podwójną aktywność Bożego miłosierdzia widać w życiu Jezusa, najbardziej – w tajemnicy paschalnej.

Krzyż to zejście Boga w ludzkiej postaci na samo dno grzechu, bólu, samotności i śmierci. Św. Jan Paweł II uczy, że „krzyż stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem... Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka” (encyklika *Dives in misericordia*, 8). Jednak krzyż prowadzi do zmartwychwstania. Jezus idzie do mrocznej krainy śmierci, by człowieka stamtąd wybawić, czyli pociągnąć ze sobą ku pełni życia, która jest w Trójjedynym Bogu. Miłosierdzie pochyla się nad człowiekiem nie tylko po to, żeby mu współczuć. Ono wyprowadza ze śmierci do życia, które nazywamy zbawieniem.

### **Kościół jest zbudowany na przebaczeniu**

Kiedy po zmartwychwstaniu Jezus ukazuje się uczniom w Wieczerniku, daje im misję, a wraz z nią moc Ducha Świętego. Dzięki niej możliwe jest zadanie: „Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 21, 23). Całą misję Kościoła, a także posługę kapłańską, można i trzeba widzieć jako posługę przebaczenia, rozdzielania zbawczych owoców Misterium Paschalnego, leczenia serc Bożym Miłosierdziem. Żaden człowiek nie ma sam z siebie władzy odpuszczania grzechów. Tylko Bóg przebacza, ale czyni to przez pośrednictwo Kościoła, wspólnoty grzeszników, którzy sami potrzebują przebaczenia i szukają go.

Ewangelia ukazuje świętego Piotra jako wzór ucznia, który przygotowuje się do roli pasterza. Wielokrotnie gorzko przekonał się, jak bardzo jest słaby, zdany na Boże Miłosierdzie. Na przykład wtedy, gdy zafascynowany Panem kroczy po wodzie, ale już po chwili zaczyna tonąć i woła: „Panie, ratuj mnie!” (por. Mt 14, 29-31). Ta scena powinna nas inspirować. Jak często każdy z nas woła dokładnie tak samo:

„Panie, ratuj mnie!“. Ciągłe toniemy i potrzebujemy, żeby On nas uratował. Tylko dzięki temu możemy być szafarzami Bożego miłosierdzia.

Warto zobaczyć też siebie w historii Piotra, gdy tuż po wyznaniu wiary w Jezusa zasłużył na twarde słowa Pana: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz ludzki” (Mt 16, 23). Historia Kościoła, papieżstwa, kapłaństwa, historia powołania każdego z nas to kontynuacja tego samego dramatu. Kiedy w naszej posłudze myślimy za bardzo po ludzku, kiedy chcemy upominać Jezusa, zamiast Go słuchać, stajemy się skałą zgorszenia. Możemy nawet jak Piotr wyprzeć się Mistrza. On jednak nigdy się nas nie wypiera. „A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Łk 2, 61-62). Piotr staje się skałą Kościoła właśnie wtedy, gdy widzi, że sam z siebie nic nie potrafi. Płacze, bo w oczach Jezusa dostrzega przebaczenie i nadzieję. Staje się misjonarzem miłosierdzia wtedy, gdy rozumie, że jest zdany całkowicie na Boże zmiłowanie.

Ewangelia uczy zatem, że w samym centrum Kościoła znajduje się łaska przebaczenia. „Ona konstytuuje Kościół, Kościół zbudowany jest na przebaczeniu. (...) Kościół zawsze może powstać tylko tam, gdzie człowiek znajduje prawdę o sobie, a tą prawdą jest fakt, że potrzebuje łaski” (J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów. Pisma eklesjologiczne i ekumeniczne. Opera Omnia*, t. VIII/I, Lublin 2013, s. 572).

### **Zapłacmy nad swoimi grzechami**

Misjonarzowi miłosierdzia nie wystarczy samo tylko intelektualnie poprawne podejście do miłosierdzia Bożego. Konieczne jest osobiste nawrócenie. Uznanie własnej niemocy, szczere wyznanie grzechów, płacz nad swoją zdradą i spojrzenie w oczy miłosiernego Pana. Taką była droga Piotra, taka jest i nasza droga.

Kochani Bracia Kapłani! Wszyscy bez wyjątku jesteśmy grzesznikami. Historia naszego powołania i naszej posługi jest naznaczona słabością i grzechem. Jesteśmy całkowicie zdani na Boże miłosierdzie. Rok łaski, który przeżywamy, nie jest tylko sprawą naszej większej aktywności duszpasterskiej, ale jest najpierw łaską dla nas

samych. Brama Miłosierdzia, która symbolizuje przebite włócznią Serce Jezusa, jest otwarta także dla nas, kapłanów. Musimy zapłakać nad swoimi grzechami. Znaleźć odwagę, by zerwać z nałogami, z grzesznymi przyzwyczajeniami czy wręcz podwójnym życiem. Przyznajmy, że i my, księża, bywamy marnotrawnymi synami, którzy roztrwonili w znacznej części „majątek” swojego powołania. Papież Franciszek często nazywa po imieniu „księżowskie” grzechy. W ten sposób głosi prawdę, która wyzwala, choć bywa trudna do przyjęcia. Jesteśmy przyzwyczajeni, by napominać innych. Musimy jednak umieć najpierw sami przyjąć braterskie napomnienie.

Wszystkich kapłanów zagubionych w swoich grzechach prosimy: miejcie odwagę powstać. Jak ów ewangeliczny „syn marnotrawny”, który będąc na samym dnie upadku podjął decyzję: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem...” (Łk 15, 18). Bóg zawsze czeka z sercem pełnym miłosierdzia. Dla Niego nie ma sytuacji bez wyjścia. Nie będziemy dobrymi spowiednikami, jeśli sami nie będziemy korzystali regularnie z łaski sakramentu pokuty. „Spowiednikami stajemy się wtedy przede wszystkim, gdy wpierw sami jako penitenci szukamy przebaczenia” (Franciszek, bulla *Misericordiae vultus*, 17).

Jako kapłani ponosimy większą odpowiedzialność za nasze grzechy. „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12, 48). One bowiem stają się powodem zgorzenia, dziś tak chętnie nagłaśnianego przez media. W niektórych sytuacjach konieczny może być publiczny akt skruchy i przeproszenia.

### **Posługa spowiednika**

Rok Miłosierdzia jest wielką szansą, by odnowić sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania. Zróbmy wszystko, co możliwe, by zachęcić wiernych do spowiedzi. W wielu kościołach w Polsce działa tzw. stały konfesjonał. Dziękujemy wszystkim spowiednikom, którzy podejmują tę trudną, ale piękną posługę. Prosimy, aby ten dobry zwyczaj był się upowszechniał, a jeśli nie jest to możliwe w takiej formie, aby kapłani dawali wiernym więcej okazji do spowiedzi. Nasi wierni niezwykle sobie cenią możliwość spowiedzi bez pośpiechu i poza Mszą świętą. W roku miłosierdzia warto także zorganizować nabożeństwa pokutne połączone z indywidualną spowiedzią. Ko-

nieczna jest także katecheza dla dorosłych przypominająca warunki dobrej spowiedzi, gdyż ona jest jedną z najbardziej dostępnych bram do Bożego miłosierdzia.

Warto jednak przypomnieć, że prymat miłosierdzia nie oznacza pobłażliwości dla grzechu. Troska o zbawienie człowieka jest czymś innym niż troska o jego aktualne samopoczucie czy komfort psychiczny. „Spowiednik jako szafarz Kościoła w sprawowaniu sakramentu pokuty winien wiernie stosować się do nauki Magisterium i norm wydanych przez kompetentną władzę” (KPK kan. 978 § 2). Należy jednak pamiętać, że chodzi tu o konkretne normy wynikające z „wiary, która działa przez miłość” (Ga 5, 6). Niech każdy spowiednik weźmie sobie głęboko do serca znamienne słowa bł. Pawła VI: „jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszać w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością których przykład dawał sam Chrystus rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszędłszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić, był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników” (encyklika *Humanae vitae*, 29). Jeśli zatem spowiednik musi w pewnych sytuacjach powiedzieć penitentowi trudną prawdę albo odmówić rozgrzeszenia, powinien to uczynić w taki sposób, by ów człowiek nawet w tych bolesnych słowach potrafił zobaczyć miłosierdzie Boże. Miłosierdzie bez prawdy stałoby się czczym sentymentalizmem. Jednak prawda winna być przekazywana z miłością i pokorą.

Chcemy również zwrócić Waszą uwagę na to, że wielu wiernych potrzebuje duchowej rozmowy poza spowiedzią. Nie żałujcie na to czasu! Nawet jeśli rozmowa taka nie może zakończyć się sakramentalnym rozgrzeszeniem, ważne jest samo słuchanie, duchowa porada i zachęta do chrześcijańskiego życia. A także błogosławieństwo człowieka, a nie grzechu, o czym wspomina papież Franciszek w swojej ostatniej książce (*Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andream Toriellim*, Kraków 2016, s. 39).

### **Uczynki wobec ciała i ducha**

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie uderza obojętność kapłana i lewity. Być może obaj spieszyli się na służbę w świątyni. Chodzi wprawdzie o osoby związane z kultem Starego Przymierza, tym niemniej kryje się tu przestroga także dla

kapłanów Jezusa Chrystusa. Jeżeli w naszym życiu pojawia się postawa niewrażliwości na ludzką biedę, to cała nasza posługa przy ołtarzu staje się niewiarygodna. Służba Bogu i służba człowiekowi są czymś nierozłącznym. Ten sam Chrystus, którego dotykamy na ołtarzu, żyje w głodnych, spragnionych, nagich, chorych, więzionych czy bezdomnych. Obok posługi Słowa i sakramentów, działalność charytatywna należy do pierwotnej misji Kościoła.

Drodzy Księża! Nie pozwólmy, by ktokolwiek z potrzebujących ludzi, których mijamy, stał się wyrzutem sumienia z powodu naszej obojętności. Papież Franciszek nawołuje nas do kultury spotkania i bliskości. Jest ona naśladowaniem czułej miłości Dobrego Pasterza. Nieraz apelujemy do innych o ofiarność. Pytajmy siebie o naszą gotowość do dzielenia się z innymi, o naszą ofiarność.

Papież apeluje, byśmy nie zapominali także o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapiionych pocieszać, urazy chętnie darować, krzywdy cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych. W Polsce na ogół z dużą wrażliwością traktuje się kwestię miłosierdzia w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych. Natomiast często pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za innych. Nade wszystko nam, kapłanom, powinno leżeć mocno na sercach nie tylko cielesne zdrowie braci i sióstr, ale także zdrowie ich duszy, ze względu na nasze ostateczne przeznaczenie. Duchowa bieda jest bardzo konkretną niedolą i dotyka często tych, którym materialnie niczego nie brakuje. Mamy być dusz-pasterzami. Niech więc miłosierdzie oznacza dla nas także wychodzenie ku tym, którzy żyją w nędzy duchowej.

### **Miłość pasterska kapłana – darem dla młodzieży**

W kontekście Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Polsce, w Krakowie, chcemy wspomnieć również o pilnym zadaniu, jakim jest miłosierna służba młodym ludziom. Jej celem jest otwieranie drzwi do Boga. Nie da się tego zrobić bez miłości pasterskiej do młodych. Św. Jan Paweł II zachęcał nas: „Myślę, drodzy Bracia, że każdy z nas musi bardzo prosić Pana Jezusa, aby Jego obcowanie z młodymi było po prostu uczestnictwem w tym spojrzeniu, jakim On spojrzał na swego młodego rozmówcę w Ewangelii – i uczestnictwem w tej miłości, jaką On umiłował”



(*List do kapłanów na Wielki Czwartek 1985*, nr 6). Duszpasterstwo młodzieży zaczyna się więc od modlitwy za siebie i młodych, aby sam Pan obdarzył nas tym charyzmatem. Także w naszych czasach Jezus Miłosierny odpowiada na tę pokorną modlitwę kapłana, czego najlepszym dowodem jest św. Jan Paweł II.

Charyzmatem tym obdarza również wielu polskich duszpasterzy. Jednym z nich był zmarły niedawno dominikanin, o. Jan Góra. Dziś, gdy zakończyła się droga jego ziemskiego życia, chcemy z wdzięcznością przywołać jego osobę i zachęcić do kontynuacji stworzonych przez niego form duszpasterstwa młodzieży, jak np. czerwcowe spotkania nad Jeziorem Lednickim. Dzięki Bogu Kościół w Polsce jest bogaty w wielu duszpasterzy młodzieży, zakonnych i diecezjalnych, którzy współpracują z osobami świeckimi. Razem proponują różne formy pracy z młodzieżą; są autorami niezliczonych inicjatyw ewangelizacyjnych. Oczywiście każda forma duszpasterstwa młodzieży jest drugorzędna wobec pewnej stałej treści, której ma służyć. A jest nią wspomniana już miłość pasterska, która sprawia, że kapłan umie słuchać młodych i odpowiadać na ich pytania i problemy w świetle wiary Kościoła. W ten sposób staje się świadkiem, a nie celebrytą, pokornie wskazuje na Jezusa, a nie na siebie. Tylko wtedy moc Jezusa doskonali się w ludzkiej słabości duszpasterza i powierzonych mu młodych (por. Ga 5, 6).

Jako pasterze Kościoła dziękujemy wszystkim księżom, którzy posługują młodym w szkole, w kościele, a zwłaszcza w konfesjonale. Także tym, którzy nie zrażając się trudnościami, wychodzą do młodych, szukając ich w różnych, nieraz odległych od Kościoła, środowiskach.

### **Kapłan w życiu publicznym**

Drodzy Bracia Kapłani! Pragniemy poruszyć jeszcze jeden temat, który leży nam mocno na sercu. Chodzi o obecność księdza w przestrzeni publicznej. Niepokoją takie sytuacje, w których ksiądz czy grupa księży manifestuje, w mniej lub bardziej aluzyjny sposób, stanowisko różne od nauczania Kościoła w ważnych kwestiach dotyczących moralności osobistej i społecznej. Tego typu wystąpienia są chętnie nagłaśniane przez media. Powoduje to zamęt wśród wiernych, którzy oczekują jasnej oceny pewnych zjawisk społecznych w świetle katolickiej wiary i moralności. A przecież

wskazanie na moralne zło np. ideologii gender, sztucznego zapłodnienia *in vitro*, zabijania nienarodzonych jest naszym wspólnym pasterskim obowiązkiem. Zarówno biskupów, jak i księży. Dlatego żadne okoliczności nie mogą nas zwolnić z tego obowiązku. Domaga się tego sam Chrystus, żyjący i nauczający w swoim Kościele.

W medialnej przestrzeni wzrasta też ciągle znaczenie Internetu, który daje ogromne możliwości komunikowania się, zdobywania informacji, wpływania na sposób myślenia i postawy milionów ludzi. W tym globalnym środowisku rozwijają się coraz to nowe formy komunikacji, takie jak Facebook czy Twitter. Stwarza to wiele szans i równie wiele zagrożeń. Zacierą się granica między sferą prywatną a publiczną, między nadawcą a odbiorcą informacji, między prawdą a fałszem. Przestrzeń wirtualna jest dziś „miejscem”, w którym wielu ludzi żyje bardziej aktywnie niż w realnym świecie. Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych.

Dziękujemy tym kapłanom, którzy traktują Internet jako przestrzeń do dawania świadectwa, ewangelizacji czy katechezy. Jednocześnie prosimy wszystkich kapłanów o odpowiedzialność za słowa i obrazy, które zamieszczają w sieci. Jesteśmy duchownymi także w przestrzeni wirtualnej. Opinie, które publikujemy w Internecie, są zawsze opiniami księdza, czyli urzędowego reprezentanta Kościoła. W jakimś sensie zawsze angażują autorytet Kościoła. Dlatego Benedykt XVI zwracał uwagę na konieczność wypracowania „chrześcijańskiego stylu obecności w świecie cyfrowym” (orędzie papieża Benedykta XVI na 45. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu). Dotyczy to nie tylko zamieszczania treści religijnych, ale i tego, co w ogóle umieszczamy na własnym profilu cyfrowym. Księża powinni być tu aktywni wyłącznie jako ludzie Chrystusa. Niech normą negatywną tej aktywności będzie Pawłowe „biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16), a normą pozytywną różnorakie świadectwo dawane Chrystusowi, który jest „drogą, prawdą i życiem” (por. J 14, 6).

Każdy ksiądz jako obywatel naszego kraju ma prawo do swoich poglądów politycznych, udziału w wyborach oraz zabierania głosu w debacie publicznej, zwłaszcza w kwestiach moralnych. Jednak każda publiczna aktywność księdza wymaga roztropnego odróżnienia polityki jako troski o dobro wspólne od zaangażowania w konkretne polityczne projekty. Rezygnujemy z tej ostatniej aktywności w imię pierwszeństwa naszej kościelnej misji. Bezpośredni udział w bieżącej polityce pozostaje domeną katolików świeckich.

Oczywiście w codziennych, konkretnych sytuacjach to rozróżnienie bywa trudne, zwłaszcza w sytuacji ostrych sporów politycznych, angażujących ludzkie emocje. Niemniej jednak posłannictwo księdza jest uniwersalne, czyli skierowane do każdej strony politycznego sporu. Dla nas każdy człowiek jest przede wszystkim umiłowanym dzieckiem Boga. Pamiętajmy, że zadaniem duszpasterzy jest przede wszystkim budzenie sumień i ich formowanie. Trzeba na nowo wnikliwie przemyśleć i przemodlić nauczanie Kościoła dotyczące moralności osobistej i społecznej. I nigdy nie zapominać o modlitwie osobistej i publicznej za wszystkich naszych rodaków, niezależnie od ich politycznych poglądów.

Drodzy Bracia Kapłani! Na zakończenie składamy Wam serdeczne podziękowanie za Waszą codzienną służbę Bogu i ludziom. Prosimy o wybaczenie naszych grzechów i zaniedbań wobec Was. Polecamy Was Maryi, Matce Miłosierdzia. Wzywamy orędownictwa wielkich apostołów miłosierdzia Bożego: św. siostry Faustyny i św. Jana Pawła II. W wyjątkowym roku łaski Jubileuszu Miłosierdzia, 1050. rocznicy chrztu Polski i Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, błagamy miłosiernego Boga, by ten czas wydał dobre owoce.

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2017**

*Idźcie i głoscie*

Drodzy Bracia w kapłaństwie!

Przeżywamy razem ten szczególny dzień uwielbienia Boga za wielki dar kapłaństwa. Pragniemy na nowo przyjąć ten dar z całkowitym oddaniem dla wspólnoty Kościoła i zawierzeniem Najwyższemu i Jedynemu Kapłanowi – Chrystusowi. Niech to będzie także dzień wdzięczności za Waszą oddaną posługę, dzięki której tajemnice Bożego życia są uobecniane każdego dnia w tak licznych formach kapłańskiej służby. Doświadczając dzisiaj daru wspólnoty i odnawiając przyrzeczenia, wyrażające bogactwo łaski ofiarowanej nam w sakramencie, w pokorze serca zawierzamy Bogu całe nasze życie.

Od dnia, w którym przyjęliśmy sakrament święceń, stajemy z drzeniem wobec Chrystusowego posłania: „Idźcie i głoscie!” Uświadamiamy sobie, jak ważna jest wierność misji, którą powinniśmy przeżywać w mocy Ducha Świętego i stawać się dla współczesnego świata świadkami Chrystusa, jedynego Nauczyciela i Dobrego Pasterza. To On zachęca nas, abyśmy byli znakiem autentyczności wiary, którą otrzymaliśmy, pielęgnujemy i pragniemy z apostołskim oddaniem głosić innym. Bogactwo tego daru przywołuje tak wiele refleksji na temat naszego posługiwania i jakże bliskie są nam słowa papieża Franciszka z orędzia na tegoroczny Światowy Dzień Modlitw o Powołania: ziarno królestwa, chociaż jest małe, niewidoczne i czasem mało znaczące, wzrasta po cichu dzięki nieustannemu działaniu Boga: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak” (Mk 4, 26-27). To jest nasza pierwsza ufność: Bóg przewyższa nasze oczekiwania i zaskakuje nas swoją szczodrością, sprawiając, że nasza praca daje owoce obfitsze, niż wynikałoby z ocen ludzkiej

skuteczności (*Pobudzeni przez Ducha Świętego do misji. Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2017 r.*).

### **Posługa siewcy w dziele troski o kulturę powołań**

Słowa Ojca Świętego i przywołana przez niego symbolika ewangelicznego ziarna powinna stać się dla nas okazją do refleksji nad naszą odpowiedzialnością za dzieło duszpasterstwa powołań. Chrystusowa przypowieść o siewcy uświadamia nam, że ziarnem jest słowo, które staje się wypełnieniem jakże ważnego w tym czasie zobowiązania: Idźcie i głosście! W dniu pamiątki ustanowienia sakramentu Eucharystii i kapłaństwa podejmujemy na nowo refleksję, jak bezcenne dary i posłannictwo zostały nam ofiarowane. Jedną z najważniejszych form realizacji Chrystusowego posłannictwa jest misja „siewcy”. Jedynym zmarnowanym ziarnem w jego posłudze jest to, które pozostaje mu w dłoni. Czas Wielkiego Tygodnia, a nade wszystko Triduum Sacrum jest wspaniałą okazją do wdzięczności za „dopełnione zasiewy”. Zachęca także do podjęcia odpowiedzialności i uobecnienia poprzez naszą posługę kapłańską tajemnicy dzieła Boga: „Siewca sieje słowo” (Mk 4, 14). Tak wiele darów łaski Boga, wpisanych w nasze życie i duszpasterską posługę, rozpoczęło się dzięki wsparciu licznych świadków oddanej posługi kapłańskiej i konsekracji zakonnej. Tak wiele znaczyły dla nas i nadal przemawiają nie tylko do młodych: szczere pragnienie świętości, gotowość poświęcenia swojego czasu i dar ludzkiej serdeczności, niepoddająca się zniechęceniu realizacja duszpasterskich działań, pełna pokory radość ze wzrostu wychowanków w dojrzałym życiu wiary. W dobrej pamięci powinniśmy więc zachować tych wszystkich, którzy wspierali i nadal wspierają nas na drodze powołania kapłańskiego.

Te doświadczenia wspólnoty Kościoła są nieustannie aktualne i powinny dziś stać się fundamentem zaangażowania w naszych czasach, pielęgnowaniem zasiewu Bożego powołania. Podążając za Chrystusową przypowieścią, przywołajmy ważne przestrzenie troski o budowanie odpowiedzialnej kultury powołaniowej poprzez naszą posługę kapłańską.

## Umocnienie duchowych darów

„A oto są ci [posiani] na drodze: u nich sieje się słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane w nich” (Mk 4, 15).

Od pierwszych chwil posługi kapłańskiej mamy okazję doświadczyć wartości duchowych darów i mocy Bożego Ducha, który udziela się człowiekowi. Przy całej naszej słabości to właśnie nam została powierzona troska o przywoływanie, umacnianie i odbudowywanie tajemnic łaski Boga w człowieku i na całym świecie. Nasza gorliwość i pobożność w sprawowaniu świętych sakramentów, wierność i cichość modlitwy w otwieraniu źródeł Bożego błogosławieństwa poprzez liturgię godzin, pokorne zawierzenie naszego życia orędownictwu Matki Bożej w modlitwie różańcowej, ufna adoracja Najświętszego Sakramentu i pielęgnowanie w nas tajemnicy „bramy łaski”, którą mamy stawać się w służbie zwycięstwa Bożej mocy w obecnym czasie – to są wyzwania, poprzez które Bóg zaprasza nas, abyśmy chronili dary Boga przed osłabieniem ich lub porwaniem przez Złego.

Zapewne w ostatnim roku przeżyliśmy nasze kolejne rekolekcje kapłańskie. Jaki to był czas? Czy w pamięci pozostał nam jedynie fakt otrzymanego zaświadczenia, czy też, jako słudzy Jedynego Kapłana Chrystusa, potrafiliśmy z nową gorliwością usłyszeć i potwierdzić pełną gotowość na to, aby przez nas Bóg mógł docierać do człowieka i rozwijać w nim dar świętości? Jakże doniosłe jest wołanie o wierność łasce Bożego Miłosierdzia, poprzez którą my sami potrafimy dostrzec w sakramencie pokuty bogactwo duchowego życia. Nie możemy zagubić tej łaski i przyjąć propozycji świata, w którym liczą się przede wszystkim ludzkie zdolności, chęć ograniczenia się do poprawnego wypełniania podstawowych obowiązków i zyskiwania atrakcyjnej, ale tylko chwilowej popularności. Z wielką pokorą mamy przyjąć zapewnienie Apostoła Pawła, że: „Owoce (...) ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). To jest znak trwania człowieka w łasce Boga i potwierdzenie, że tajemnice Boga nie pozostają tylko na ustach, ale przede wszystkim stają się źródłem życia.

Tak wielu młodych ludzi Bóg stawia każdego dnia na drogach naszego kapłańskiego posługiwania. Ilu z nich dzieliło się z nami swoimi pragnieniami młodości, ale i rozterkami duchowych poszukiwań? Jak ważne jest, abyśmy dziś, gdy kolejny

raz weźmiemy w nasze dłonie czystą hostię, potrafili dostrzec w niej bogactwo życia każdego, szczególnie młodego człowieka. Czy możemy w tym dniu nie przywołać z szacunkiem wszystkich naszych braci kapłanów, którzy poprzez kruchość ludzkich sił w podeszłym wieku, ale także oddane przyjmowanie wymagającej łaski cierpienia stają się niezmiernym źródłem Bożego błogosławieństwa dla każdego z nas? Tak wiele jest w naszym życiu tajemnic, poprzez które Bóg zwycięża i czyni z nas stróżów swoich darów.

### **Duszpasterskie towarzyszenie młodym**

„Podobnie zasiewem na gruncie skalistym są ci, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością, lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Potem, gdy nastanie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują” (Mk 4, 16-17).

Przyjęcie z życzliwością, troska codziennego przeżywania, radość z sukcesów i smutek porażki – to przede wszystkim wspomnienia tajemnic naszego powołania i pokonanych etapów życiowych starań. Gdzie spotkamy te tajemnice w naszej kapłańskiej posłudze, szczególnie związanej z młodym człowiekiem próbującym odnaleźć prawdziwe źródło męznego wyznawania wiary? Bóg stawia wielu z nich podczas naszych sakramentalnych posług. Są uczestnikami Mszy świętej, przystępują do sakramentu pokuty, uczestniczą w nabożeństwach i tak często można spotkać ich na prywatnej modlitwie w kościele czy w kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu. Otrzymujemy szansę, ale i wielkie zobowiązanie wobec młodych w okresie ich przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Mamy wiele osobistych doświadczeń związanych z tym aspektem duszpasterskiej posługi, ale pomimo możliwych wątpliwości nie możemy przeoczyć ogromnej szansy, jaka płynie z tego czasu dla młodych i całej wspólnoty Kościoła. Tak wiele dobra dokonuje się wówczas w młodym człowieku. Otrzymuje on możliwość odkrycia wartości swojego miejsca we wspólnocie Kościoła i tak wielu z nich potrafi z oddaniem ten dar podjąć i uczynić treścią swojego życia słowa: „Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do męznego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad” (liturgia sakramentu bierzmowania). To oni wówczas zawierają swoje życie mocy Bożego Ducha,

a nasza odpowiedzialność za nich nie ustaje z chwilą zakończenia uroczystości. Wielką wartością jest towarzyszenie tym młodym, świadectwo naszej wiary i pomoc w pierwszych próbach odkrywania przez nich życiowego powołania.

Bóg daje nam pod opiekę młodych w naszych szkołach, gdzie prowadzimy lekcje religii i przede wszystkim tam mamy być świadkami odpowiedzialnego życia, dojrzałej wiary i radosnego kapłaństwa. To przecież nasze „wspólne szkolne drogi” od dyżuru w szatni i na korytarzach, poprzez kolejne zajęcia lekcyjne, a także różnorodne inicjatywy, w których stajemy się świadkami pokonywanych przez nich wyzwań, sprawiają, że ofiarowane im ziarno Bożej łaski umacnia się i nie zniweczą jego piękna spotkane w życiu przeciwności. Takie same nadzieje pojawiają się w nas także wówczas, gdy stajemy się towarzyszami ludzkich spraw i świadkami tajemnic Boga w różnych sytuacjach życia, gdy młodzi ludzie realizują swoje sportowe i kulturalne pasje, angażują się z wielką gorliwością w ruch skautowy, są gotowi do wielkich poświęceń w wielorakich formach wolontariatu. W tym szczególnym dniu warto w nich wszystkich zobaczyć aktualność wspólnoty apostoelskiej gromadzącej się przy Jezusie Chrystusie, która znajduje swoją nadzieję odkrywania przyszłości i radość wsparcia od najbliższych.

Nie możemy zagubić w naszej refleksji i kapłańskiej odpowiedzialności także tych młodych, którzy nie pojawiają się w kościołach, zrezygnowali z lekcji religii lub z różnych innych powodów sprawy Boga i Kościoła nie stanowią dla nich wartości. Poprzez te osoby możemy usłyszeć na nowo zachętę Chrystusa, aby w ich życiu skaliste miejsca zamienić na ziemię żyzną i nigdy nie zwątpić w wartość podjęcia na nowo posługi siewcy słowa Bożego. Szczególnie w takich okolicznościach czerpiemy nadzieję ze słów Zbawiciela przed wniebowstąpieniem: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Jakże ważne jest nasze zaangażowanie i świadectwo, którego mocą nie będą tylko nasze strategie przemiany ludzkich serc, ale działająca przez nas łaska Ducha Świętego!



## Kształtowanie dojrzałej wiary

„Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne” (Mk 4, 18-19).

Odpowiedzialność za wspieranie kultury powołaniowej przybiera podstawową formę poprzez oddaną aktywność duszpasterską. Wyraża to każda godzina naszego życia, bogactwo modlitwy, podejmowana z innymi formacja chrześcijańska, ofiarowany bliźnim czas na rozmowę oraz szacunek do przeżywanych tajemnic ludzkiej miłości i poświęcenia. Przywołajmy dzisiaj te wszystkie tajemnice, które kształtują nasze powołanie kapłańskie i stanowią nieustanne zobowiązanie otrzymane od naszego Mistrza. Tak jak apostołowie mamy potwierdzić gotowość do przyjęcia Jego misji: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20). Wspólnota wierzących w Chrystusa od samego początku podejmowała starania, aby troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze nie przewyciężyły darów ofiarowanych człowiekowi przez Boga.

Doświadczenie kolejnych pokoleń kapłańskich i świadectwo wiernych świeckich potwierdzają wielką wartość działań zmierzających do dobrego i dojrzałego przygotowania oraz przyjęcia sakramentu małżeństwa, a później wiernej posługi w ramach duszpasterstwa rodzin. Oby wszystkie serca kapłańskie w tym dniu były przepełnione darem pokoju i radości z owoców miłości Boga, które są bogactwem małżonków i rodziców w naszych parafiach. Wyrażamy podziękowanie kapłanom, którzy w różnorodnych wspólnotach duszpasterskiej troski o świętość rodzin stają się duchowymi przewodnikami oraz pomocnikami w odkrywaniu i zachowaniu wzoru życia Świętej Rodziny. Nie bez powodu właśnie rodzina jest wskazywana jako pierwsze miejsce odczytywania Bożego powołania i doceniania ofiarowanych przez Boga darów. Każde nasze staranie o wierne i dojrzałe życie rodzinne stanowi także wielki wkład w dzieło powołania już przeżywanego przez rodziców i odkrywanego przez ich dzieci.

Ostatnie tygodnie uwydatniły wielką troskę papieża Franciszka o młodych i o dzieło powołań. Została ona wyrażona w kolejnych informacjach na temat zbliżającego się synodu biskupów, a także w kontekście Dnia Młodzieży przeżywanego w diecezjach w ostatnią Niedzielę Palmową i w perspektywie światowego spotkania młodych za niespełna dwa lata w Panamie. Jak żywe mamy wspomnienia ze spotkań z młodymi w naszych parafiach i w ramach centralnych wydarzeń w Krakowie. Jakże aktualne są wszystkie słowa papieża Franciszka, który kierując swoje zachęty do młodych, także nas zobowiązywał do wsparcia wszelkich duchowych poszukiwań młodości, a także do osobistego świadectwa całkowitego oddania się Chrystusowi i bezkompromisowego trwania przy Nim. „Spojrzenie Jezusa wychodzi poza wady i widzi osobę; nie zatrzymuje się na złu z przeszłości, ale dostrzega dobro w przyszłości; nie godzi się na zamknięcia, ale poszukuje drogi jedności i komunii; pośród wszystkich nie zatrzymuje się na pozorach, ale patrzy w serce. Jezus patrzy na nasze serce, twoje serce, moje serce. Z tym spojrzeniem Jezusa możecie spowodować rozwój innego człowieka, nie czekając na oklaski, ale poszukując dobra dla niego samego, ciesząc się, że zachowaliście czyste serce i pokojowo walczyacie o uczciwość i sprawiedliwość. Nie zatrzymujcie się na powierzchni rzeczy i nie ufajcie światowym liturgiom pozorów, „makijaży” duszy, aby wydawać się lepszymi. Natomiast dobrze ustanówcie bardziej stabilne połączenie – połączenie serca, które widzi niestrudzenie i przekazuje dobro. I tę radość, którą darmo otrzymaliście od Boga, proszę, darmo dawajcie, bo wielu na nią czeka! I oczekuję jej od was” (homilia podczas Mszy św. na *Campus Misericordiae* na zakończenie XXXI Światowych Dni Młodzieży, 31 lipca 2016 roku).

Wyrażamy serdeczną wdzięczność Wam wszystkim, którzy z oddaniem podejmujecie codzienną troskę o towarzyszenie młodym w Waszych wspólnotach parafialnych, grupach formacyjnych i w licznych inicjatywach związanych ze Światowymi Dniami Młodzieży w Polsce. To dzięki Waszemu zaangażowaniu młodzi ludzie mogą doświadczyć piękna i mocy wspólnoty rówieśników. Tam właśnie wspólnie przeżywana jest wiara, pokonywane są trudne doświadczenia młodości, a także umacnia się nadzieja wsparcia przez powiernika duchowych tajemnic.

## Wspólnota apostołskiej posługi

„W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny” (Mk 4, 20).

Drodzy Bracia Kapłani! Wielki Czwartek to czas szczególnej łaski Boga. To właśnie dzisiaj potwierdza się w nas i przez nas dar wspólnoty wiary, której więzią jest Duch Święty. Niech wzniesie się dziś nasze dziękczynienie za każdy dar otrzymany od Boga. Tylko sam Bóg wie, czy ten plon jest trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny czy może stokrotny! Nam jednak została powierzona troska o to, aby ziarno Bożego słowa było przekazywane innym. To od naszego kapłańskiego zaangażowania będzie zależało, na ile wspomozemy braci i siostry w przyjęciu i rozwoju darów Boga. Nasza duchowa wrażliwość i ludzka odpowiedzialność nie może pozostawić ich samych w obliczu wielorakich życiowych wyzwań i duchowych zagrożeń. Jak cudowne są owoce życia wspólnoty, która z ufnością przyjmuje Chrystusowe polecenie: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). Apostolski zapał, radość życia wspólnoty i moc przemiany Ducha Świętego ożywiają samą wspólnotę i przyczyniając się do wzrostu Królestwa Bożego na świecie.

Zawierając dziś Dobremu Bogu nasze intencje, nie zapominajmy o poleceniu Chrystusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 37-38). Niech orędownictwo Matki Bożej nieustannie wspiera Waszą posługę, a moc Bożej łaski umacnia Was na każdy dzień. Z całego serca Wam błogosławimy, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

*Pasterze Kościoła w Polsce  
Warszawa, dnia 12 marca 2017 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2018**

*Siedem darów z Wieczernika*

Drodzy Bracia Kapłani!

Najbliższy czas w polskim Kościele będziemy przeżywać w blasku tajemnicy Ducha Świętego. Dwuletni program duszpasterski kieruje nas wezwaniem „Duch, który umacnia miłość” i ma nas doprowadzić – choć to już w przyszłym roku – do pogłębienia tajemnicy życia „w mocy Bożego Ducha”.

Natomiast tegoroczne hasło duszpasterskie: „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” przypomina nam Wieczernik, w którym – jak mówi słowo Boże w Dziejach Apostolskich – „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4). W Wielki Czwartek ponownie wchodzimy duchowo do Wieczernika – i nie wychodzimy z niego przed czasem!

**1. Zaproszenie do Wieczernika**

W Wieczerniku mają swój początek największe dary naszego Zbawiciela dla Kościoła. Tam przecież Jezus Chrystus w dzień przed swoją męką ustanowił Eucharystię i sakrament kapłaństwa. Tam w osiem dni po swoim Zmartwychwstaniu dwukrotnie powiedział do Apostołów: „Pokój wam!” (J 21, 19-20) i dał im Ducha, aby odpuszczali grzechy. W Wieczerniku pierwsza wspólnota Kościoła poznała macierzyńską moc wstawiennictwa Maryi, tam też zaczęła realizować wolę Pana, aby służba Apostołów pod zwierzchnictwem Piotra była przekazywana w następstwie sukcesji. Tam wreszcie zstąpił Duch Święty ze swoimi charyzmatami i dał uczniom władzę zwiastowania Ewangelii z kerygmatyczną mocą, aby wspólnota chrześcijańska wzra-

stała. Jest to razem siedem wielkich darów, które Bóg związał z „salą na górze”, z Wieczernikiem.

## **2. Sześć pierwszych darów Wieczernika**

### **a. Dar Eucharystii i kapłaństwa służebnego**

O pierwszych dwóch z tych darów św. Jan Paweł II tak napisał w swoim Liście do kapłanów z roku 2005: „Szczególną radość sprawia mi doroczne, duchowe spotkanie w Wielki Czwartek, w dniu, w którym miłość Chrystusa wyraziła się «do końca», w dniu Eucharystii, w dniu naszego kapłaństwa”. Był to ostatni z serii tych listów i dlatego stał się dla nas jakby ostatnią wolą świętego papieża wraz z przesłaniem: „Jeśli cały Kościół żyje dzięki Eucharystii, życie kapłańskie winno mieć ze szczególnego tytułu «kształt eucharystyczny»; słowa ustanowienia powinny zatem być dla nas nie tylko formułą konsekracyjną, ale «formułą życia»”. Wiele lat wcześniej wyraził nawet tę radość w postaci szczególnego, duchowego zaproszenia: „Udamy się do Wieczernika, wraz z Chrystusem i Apostołami, aby sprawując Eucharystię *In coena Domini* odnaleźć ten korzeń, który zespala Eucharystię Chrystusowej Paschy i nasze sakramentalne kapłaństwo dziedziczone po Apostołach” (List do kapłanów, 1990 r.). Te wspaniałe i niezwykle dary zostały złożone w nasze ręce, abyśmy zawsze się o nie troszczyli i o nie dbali jak o najcenniejszy skarb. Zostały nam dane, aby tchnąć w nas zapał do kapłańskiej misji dzielenia się wiarą z naszymi parafianami. Nosimy jednak ten skarb w naczyniach glinianych. Dlatego całą ufność pokładamy w Panu, który nas umacnia. Przecież „od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufnością i nadzieją” (Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 1).

### **b. Dar pokoju i odpuszczenia grzechów**

Ta sama uświęcona wieczernikowa komnata staje się sceną kolejnych dwóch darów Pana Jezusa. Jest to najpierw dar pokoju od ukrzyżowanego i zmar-

twychwstałego Pana. Pokój Chrystusowy jest owocem miłości Bożej aż po ofiarę z siebie samego. Dlatego świat nie może nam dać takiego pokoju. Tylko Chrystus Pan daje ten niezwykły dar: „Pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat” (J 14, 27). Otrzymujemy go zawsze na Eucharystii. Razem z darem pokoju daje Pan w Wieczerniku dar przebaczenia grzechów. Wspominamy o nim w Niedzielę Miłosierdzia, odczytując stosowny tekst Ewangelii: „Weźmijcie Ducha Świętego: którym odpuszcicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). W tej chwili Zbawiciel tchnął mocą Ducha, aby Kościół udzielał odpuszczenia grzechów w sakramencie pokuty. I to dzięki kapłanom ten wspaniały dar może trwać w Kościele dla dobra tylu braci i sióstr.

### **c. Dar Maryi i Apostołów**

Następne dwa dary odkrywane przez uczniów pierwszej wspólnoty to bardzo szczególne osoby. Najpierw Najświętsza Maryja Panna. Przecież po Wniebowstąpieniu Chrystusa „wszyscy trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1, 14). Pierwotny Kościół odkrywał w ten sposób w Wieczerniku znaczenie obietnicy z Krzyża: „Oto Matka twoja!” (J 19, 27), z miłością przeżywał pośród siebie obecność pierwszej Uczennicy Chrystusa, Matki Kościoła i Oblubienicy Ducha Świętego. Dlatego w Kościele czujemy się jak w domu.

Również w Wieczerniku uczniowie Zmartwychwstałego poznawali w praktyce, co miały znaczyć słowa Pana Jezusa: „Na tej skale zbuduję Kościół mój i bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Widzieli, jak Zmartwychwstały posługuje się Piotrem dla kierowania wspólnotą, dla umacniania jej i do zapewnienia jej ciągłości. Kiedy bowiem opustoszało jedno apostoelskie miejsce po śmierci Judasza, to właśnie Piotr wyjaśnił uczniom potrzebę wyboru następcy: „Trzeba, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1, 21n). Tak Duch Boży doprowadził do zapewnienia trwałości hierarchii Kościoła oraz do ustalenia w nim autorytetu Piotra. Dlatego w Kościele czujemy się bezpieczni.

Pamięć o tych wielkich sześciu darach przygotowuje nas na docenienie siódmego daru związanego z Wieczernikiem. Jest nim zstąpienie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy – wraz z Jego charyzmatami i z zadaniem głoszenia kerygmatu Ewangelii z mocą przekonywania serc ludzkich.

### **3. Dar siódmy: Pięćdziesiątnica**

„Gdy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wicheru. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (por. Dz 2, 1-4). Tymi słowami Pismo Święte opisuje nam ukoronowanie darów Wieczernika. Było nim Zesłanie Ducha Świętego wraz z tak nadzwyczajnymi darami jak mówienie językami, a także dary czynienia cudów na świadectwo prawdziwości słów o Zmartwychwstaniu ukrzyżowanego Jezusa. To On „wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 33-34).

To ten właśnie dar chcemy szczególnie przeżywać jako Kościół w Polsce w tym roku duszpasterskim w świetle towarzyszącego nam hasła „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Dar zesłania Bożego Ducha jest w tym czasie szczególnie powierzony naszemu kapłańskiemu przepowiadaniu i naszemu kapłańskiemu apostołstwu. Ważną pomocą służy nam w tej mierze kolejne słowo św. Jana Pawła II: „Ścisła więź łączy nasze kapłaństwo z Duchem Świętym i Jego misją: w dniu święceń kapłańskich otrzymaliśmy szczególne wylanie Ducha Pocieszyciela, w mocy którego zmartwychwstały Chrystus odnowił w każdym z nas to, czego dokonał w swych uczniach w dniu Paschy. Ten dar Ducha, mający tajemniczą moc uświęcającą, jest źródłem i korzeniem powierzonej nam szczególnej misji ewangelizacji i uświęcania” (List do kapłanów, 1998 r.). My kapłani jesteśmy więc napełnieni Duchem Świętym po to, aby w mocy Ducha pomagać innym w napełnianiu się Bożym Duchem, by także innych prowadzić do Wieczernika.

### a. Dary Ducha jako znak czasu

Każdy pilny obserwator współczesnego chrześcijaństwa odkryje rzucający się w oczy znak czasu: wszędzie dostrzegamy wzmagającą się świadomość Kościoła jako dzieła Ducha Świętego. Czy to w Europie, czy w Ameryce Łacińskiej, zarówno w Afryce, jak i w Stanach Zjednoczonych, w Azji i w Australii – jednym słowem na całym świecie coraz więcej mówi się o Duchu Świętym i Jego darach, coraz bardziej jest obecne pragnienie doświadczenia Jego obecności. Widzimy powszechne pragnienie rekolekcji i pobożnych tekstów temu poświęconych, dostrzegamy, jak poszukiwani są księża mówiący o dziełach Ducha Świętego, a jeszcze bardziej duszpasterze umiejący wprowadzać w krąg doświadczenia Jego mocy.

Często to pragnienie ludu Bożego znajduje miejsce swojej realizacji w ruchach kościelnych: czy w Ruchu Światło-Życie lub ruchu Odnowy w Duchu Świętym, czy to w formacjach pokrewnych. Jest to prawdziwy znak czasu obecny w całym Kościele katolickim, a nawet szerzej – w całym światowym chrześcijaństwie. Jakże ważne jest, aby nasza kapłańska posługa towarzyszyła członkom tych ruchów, byśmy z jednej strony byli przy nich całkiem po prostu obecni, a z drugiej strony – prowadzili, krzepili i zachęcali. Jesteśmy przecież pasterzami, a pasterz prowadzi owce Pana Jezusa zgodnie z zamysłem Kościoła. Ileż środków zostawił nam Chrystus, abyśmy mogli wypełnić tę misję!

Najpierw więc pogłębiona świadomość nieustannego działania Ducha Świętego pozwala nam na nowo odkryć moc Słowa Bożego. Liczne grupy biblijne, osobiste *lectio divina*, nowy styl przepowiadania wychodzący z biblijnych czytań niedzieli – to wszystko godne zauważenia i podkreślenia owoce poznawania Ducha Świętego w naszych czasach. Święty Jan Paweł II łączył niekiedy takie biblijne wersety w całe „łańcuchy” Bożych obietnic aktualnych dla naszego doświadczenia tu i teraz: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba*, Ojczy” (Ga 4, 6), „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (...). Sam Duch wspiera swoim świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi” (Rz 8, 14. 16) (por. List do kapłanów, 1998 r.).



Ważną nowością jest też odkrywanie aktualności Dziejów Apostolskich. W czasach naszej formacji seminaryjnej poznawaliśmy wspaniałą modlitwę płynącą z Tradycji Kościoła: „Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca Twych wiernych i ogień Twojej miłości w nich zapal”. Także dziś wyznawamy w ten sposób wiarę w nieustającą aktualność opisu dnia Pięćdziesiątnicy w Dziejach Apostolskich. Dane jest nam także na nowo wczuć się w poruszające nauczanie Ojców Kościoła, jak choćby świętego Augustyna, który zachęcał, aby przez całe życie chrześcijańskie oczekiwać na nowe wylania Bożego Ducha. Tak pojęty chrzest w Duchu Świętym jest aktualną obietnicą dla każdego chrześcijanina. Nie jest jakimś powtórzeniem sakramentu chrztu, ale raczej jego głębszym przeżywaniem na każdy dzień: ku odnowieniu modlitwy, ku rozpaleniu miłości do Boga i gorliwszej służby braciom w Kościele. Papież Franciszek opisał go jako przyjęcie łaski stania się nowym człowiekiem (kazanie z 3 lipca 2015 r.). Jest więc darem potrzebnym także dla sługi ołtarza, jeśli chcemy być bliżej Bożego planu dla Kościoła: „Nie na próżno Duch Święty został obiecany nie tylko temu, kto Go nie ma, ale także temu, kto już Go ma: temu, co nie ma – aby miał, a temu, kto ma – aby miał w większej obfitości” (*In Evangelium Ioannis*).

O tym samym darze mówił kiedyś także papież Benedykt XVI: „Boży płomień, płomień Ducha Świętego, jest tym, który jak krzew gorejący płonie, ale się nie spala. Jest to ogień, który płonie, ale nie niszczy; który płonąc, raczej pozwala ukazać najlepszą i najprawdziwszą część człowieka” (kazanie 23 maja 2010 r.).

Odnowiona obecność Ducha Świętego rozpala serca miłością do Kościoła zarówno tego minionych wieków, jak i tego otaczającego nas dzisiaj. Ludzie otwarci na Bożego Ducha często są bardziej skłonni do zachwyty Tradycją Ojców Kościoła i do modlitewnej obecności wokół siebie braci i sióstr w Chrystusie. Bywa, że w ten sposób odnawia się też zapal do charytatywnego służenia najbardziej potrzebującym, zgodnie ze słowami Pisma Świętego: „byśmy pamiętali o ubogich” (Ga 2, 10). Miłość do wspólnoty uczniów Chrystusa niech wyrazi się w tym czasie szczególnie przez nasze kapłańskie zaangażowanie w przygotowanie duchowe do jesiennego synodu na temat młodych w Kościele. Zapisujmy w ten sposób jakby kolejne duchowe rozdziały Dziejów Apostolskich!

### **b. „Bóg nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1 Kor 14, 33)**

Oprócz oczywistych błogosławieństw tego znaku czasu, jakim jest pogłębiająca się świadomość charyzmatycznego działania Ducha Świętego w Kościele, zauważamy jednak czasem niebezpieczeństwo naruszenia biblijnych proporcji. Ryzyko to dochodzi do głosu wtedy, gdy zamiast z harmonijną nauką całego Pisma Świętego zdarzy się taka fascynacja wybranymi fragmentami dotyczącymi charyzmatów, że zapomina się o pełni biblijnego nauczania. Wtedy zamiast prawidłowego życia duchem Pięćdziesiątnicy (gr. *pentekoste*) mamy do czynienia z jakąś jednostronną „pentekostalizacją” Kościoła w negatywnym tego słowa znaczeniu. Obraz kościelnej wspólnoty może zostać zniekształcony, jakby jedynym darem Pana Jezusa dla nas były niezwykle charyzmaty Ducha Świętego.

Ktoś może na przykład tak entuzjasmować się wersetami Pisma mówiącymi o uzdrowieniu, że zapomina o obowiązku weryfikacji ogłaszanych uzdrowień („Idź, pokaż się kapłanowi” – Mt 8, 4). Może też stracić z pola widzenia realia życia: do losu człowieka należy często życie z różnymi chorobami i cierpieniami („Raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” – Kol 1, 24).

Ktoś inny może tak cenić nadzwyczajne charyzmaty, że słabo dostrzega porządek Kościoła ustanowiony przez samego Boga: „Ustanowił Bóg w Kościele naprzód apostołów” (1 Kor 12, 28). Apostoł Paweł bywał w takich sprawach bardzo stanowczy: „Jeżeli komuś wydaje się, że jest prorokiem albo że posiada duchowe dary, niech zrozumie, że to, co wam piszę, jest nakazem Pańskim” (1 Kor 14, 37).

Innym zaś razem mogłoby się przydarzyć osłabienie nauczania o sakramentach i o moralnych zobowiązaniach chrześcijanina, a przecież „wielu powie Mi w owym dniu: «Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?» Wtedy oświadczę im: «Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!»” (Mt 7, 22-23).

Podobnie ważna jest świadomość działania złego ducha i aktywne przeciwstawianie się jego zakusom. Stąd wielka wdzięczność dla posługi naszych kapłanów egzorcystów. Pamiętamy jednak przy tym, że nasze główne kapłańskie orędzie

dla chrześcijańskiego ludu brzmi: każdego ochrzczonego Chrystus „zbawił przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego” (Tt 3, 5). Na tym koncentrujemy nasze pozytywne głoszenie.

Co robić, kiedy dostrzeżemy wymienione wyżej problemy? Pamiętajmy: z tego właśnie powodu Stolica Apostolska niejednokrotnie przypominała w różnych swoich dokumentach biblijną naukę Kościoła co do charyzmatycznych darów i ich apostoelskich owoców: „Sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzeniu w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre (por. 1 Tes 5, 12 i 19-21)” (*Lumen gentium*, 12). Jakże ważna jest tu rola kapłanów: to wy, bracia, wprowadzacie tę biblijną zachętę w czyn, kiedy czuwacie nad kościelnymi ruchami w waszych parafiach, pomagacie im i zachęćcie kolejnych ludzi do zaangażowania w ich szeregach.

#### **4. Pełnia darów Wieczernika: biblijna harmonia**

W Wielki Czwartek Jezus Chrystus zaprasza nas do Wieczernika na nowo. To początek liturgicznej drogi Paschy, w której On sam chce odnowić w nas pełnię darów Wieczernika. Słowa Jego misji dla nas brzmią przecież: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (por. Mt 28, 19-20). Wszystko, a nie tylko wybrane przez nas aspekty wiary. W tym „wszystkim” mieści się oczywiście na pierwszym miejscu dar Eucharystii i związanego z nim kapłaństwa służebnego, także dar pokoju i sakramentalnego odpuszczenia grzechów. Jest tam centralne miejsce dla Najświętszej Maryi Panny wraz z Jej nieustającą modlitwą wstawienniczą za Kościół, także za tych, którzy pełnią w Kościele posługę Apostołów i pasterzy, za kapłanów.

Kiedy Kościół pamięta o tym „wszystkim”, wtedy przychodzi ze swoją mocą Duch Święty. Jak słusznie mówi się ostatnio: Tradycja to przekazywanie ognia, a nie popiołów. Bez Ducha Świętego kościelne zwyczaje mogą zmieniać się w popiół bez zdolności rozpalania serc ludzkich. Tylko Duch Święty ma moc przemiany spisanych artykułów wiary w płomień duchowego życia. Duch Boży zstępujący w naszych cza-

sach tak samo, jak na Kościół w Wieczerniku dwa tysiące lat temu ma moc rozpalić w naszych kapłańskich sercach żar Eucharystii, zapał do kapłaństwa, zachwyty obecnością Maryi, radosną wierność apostoelskiej Tradycji i współczesnej hierarchii, sakramentalną służbę ku odpuszczaniu grzechów i życie charyzmatycznymi darami duchowymi na co dzień.

Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu. Gdzie w Kościele na pierwszym miejscu jest wierność Pismu Świętemu przyjmowanemu w świetle Tradycji, tam wszystko jest na takim miejscu, jakie wyznaczył Jezus Chrystus – w mocy Ducha Świętego.

Na zakończenie przypominamy sobie z wdzięcznością słowa Apostoła o wielkim charyzmacie święceń kapłańskich, którego jesteśmy uczestnikami: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą prorocstwa i przez włożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tm 4, 14) wraz z zachętą: „abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk” (2 Tm 1, 6).

Hasło duszpasterskiego programu „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym” zachęca nas, byśmy jako kapłani coraz bardziej działali w namaszczeniu przez Ducha Świętego dla umacniania wspólnoty wiernych nam powierzonych. Narzędziem niech będzie codzienna ofiara z samego siebie, służba braciom i wierność otrzymanemu powołaniu. Otrzymawszy Ducha Pocieszyciela, bądźmy pocieszycielami wszystkich spotykanych na drodze życia.

W dzień kapłańskiego święta zechciejcie przyjąć Bracia serdeczne podziękowania za Wasz pasterski trud i za Wasze świadectwo chrześcijańskiego życia, prawdziwych ludzi Ducha Świętego!

W Wielki Czwartek Wieczernika Pańskiego wspólnie wzywajmy Bożej mocy tymi słowami:

„Duchu Święty, pomóż nam rozpalić kapłański charyzmat Boży,  
który w nas jest przez sakramentalne nałożenie rąk w dniu święceń,  
by Twoje Słowo przez nas głoszone było jak płomień,  
by Twoje sakramenty, których jesteśmy szafarzami, udzielały życia,  
byśmy służyli braciom i siostram w Kościele pełnym Twojej mocy.

Święta Maryjo, Matko Boża, Oblubienico Ducha Świętego,  
uprosz nam Bożego Ducha, Najwyższy Dar Bożej Miłości. Amen”.

*Pasterze Kościoła w Polsce*  
*Warszawa, dnia 14 marca 2018 r.*

**List Episkopatu Polski do kapłanów  
na Wielki Czwartek A.D. 2019**

***Podjąć misję w mocy Bożego Ducha***

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Po ubiegłorocznym zaproszeniu, by duchowo wejść do Wieczernika, w tym roku wyjdźmy z niego z całym bogactwem darów, aby podjąć naszą posługę w mocy Ducha Świętego. Co to oznacza, podpowiada nam księga Dziejów Apostolskich, ukazująca przemienionych Dwunastu, gdy odważnie opuszczają Wieczernik, by podjąć misję w mocy Bożego Ducha.

**1. Napelnieni Duchem Świętym z Jego mocą głoszą Ewangelię**

Apostołowie zostali powołani przez Jezusa do pójścia za Nim oraz naśladowania Jego życia i wypełniania Jego słów. Byli świadkami znaków, które wskazywały, że to On jest oczekiwanym Mesjaszem i Panem, który miał przyjść na świat. Oglądali na własne oczy cuda, które potwierdzały Jego naukę i zapowiadały Jego zwycięstwo nad chorobą, śmiercią, grzechem i Szatanem. Piotr zaś w okolicach Cezarei Filipowej wyznał swemu Mistrzowi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Jednak w dniach osaczania Jezusa, Jego pojmania i skazania, a zwłaszcza ukrzyżowania i śmierci, Jego uczniowie zwątpili w Niego i dezorientowani mogli tylko powtarzać: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Nie pomogły nawet pusty grób i ukazywanie się Jezusa kobietom, apostołom i uczniom, a nawet tłumowi liczącemu ponad pięćset osób (1 Kor 15, 4-7). Co może głosić apostoł, gdy przeciwnicy jego Mistrza tryumfują, nie wiadomo nawet, gdzie jest ciało Pana, a sam uczeń nie widzi sensu misji, do której, zdawałoby się, został powołany. W takiej sytuacji najbezpieczniej zamknąć się „z obawy przed Żydami”

(J 20, 19) albo opuścić Jerozolimę i wrócić do swojej ojczyzny, jak robią to dwaj uczniowie wyruszający do Emaus (Łk 24, 13).

Ukazywanie się Zmartwychwstałego ma przekonać apostołów, że On żyje, ostatnie zaś spotkanie z Nim przed wniebowstąpieniem kończy się posłaniem i błogosławieństwem. Apostołowie mają iść aż na krańce świata i pośród wszystkich narodów głosić dobrą nowinę, by ci, którzy uwierzą, stawali się uczniami Jezusa (Mt 28, 19-20). Brakuje tylko jednego – Ducha Świętego, który zstąpi na nich, „wszystkiego ich nauczy i przypomni” słowa Jezusa (J 14, 25). Dlatego posłuszni Zmartwychwstałemu udają się do Wieczernika, by wraz z Maryją czuwać na modlitwie do dnia, w którym zostaną napełnieni Mocą z wysoka (Łk 24, 49). Zamykają się i przebywają razem, już nie z lęku, ale dla wyproszenia Ducha Świętego i Jego darów.

Gdy nadchodzi dzień Pięćdziesiątnicy, zgromadzeni zostają napełnieni Duchem Świętym i stają się nie tylko uczniami, ale i świadkami. Wiedzą, co mają głosić, są też przekonani do prawdy Ewangelii, gotowi świadczyć o Jezusie, nawet za cenę niesławy, zagrożenia czy śmierci. Napełnieni Duchem Świętym nie będą się lękać, ale zaczną z odwagą głosić zbawienie przez wiarę w Jezusa jako Pana, Mesjasza i Zbawiciela. Tak przemieniony Piotr wygłasza pierwsze słowa do zgromadzonych przy Wieczerniku: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów!” (Dz 2, 15-16).

W podobny sposób Duch Święty jest w stanie przemienić alumna, diakona czy prezbitera do tego, by nie pozostawał zamknięty, zastraszonego czy obojętnego. By w mocy Ducha Świętego podejmował posługę, która wypływa z powołania i łaski przyjętych święceń. By miał odwagę wychodzić do ludzi, także i tych, którzy są uprzedzeni i nieskorzy do słuchania. By posłuszny Duchowi Świętemu głosił owocnie zbawienie, by umiał, w zależności od sytuacji, upomnieć i zachęcić. By pamiętał – jak przypomnieli w Panamie kapłanom papież Franciszek – że nie wolno nam nadać „obywatelstwa” jednej z najgorszych możliwych herezji naszych czasów: myśleniu, że Pan i nasze wspólnoty nie mają już nic do powiedzenia czy dania temu nowo rodzącemu się światu (por. *Evangelii gaudium*, 83).

## 2. Przede wszystkim prawda i słowo Boże

Mówienie w językach jest znakiem napełnienia Duchem Świętym. Znak ten w przypadku jednych świadków wzbudza pytania, dla innych staje się okazją do drwin i insynuacji o upiciu się młodym winem (Dz 2, 12-13). Nie jest to odpowiedni klimat do wygłaszania orędzia religijnego, gdy część słuchaczy patrzy podejrzliwie na Piotra i pozostałych uczestników czuwania w Wieczerniku. Jednak apostoł nie zamierza milczeć ani odpowiadać oskarżeniem na oskarżenie, choć później będzie wzywał słuchaczy do uznania własnych grzechów (Dz 2, 38), a nawet obwiniął ich o śmierć zadaną Jezusowi przez pogan (Dz 2, 23).

Piotr wygłasza orędzie o zbawieniu i wzywa do nawrócenia, bynajmniej nie przemilczając usłyszanych insynuacji. Znak glosolalii, który stał się powodem do drwin i utraty zaufania, wyjaśnia według Bożego słowa. Przywołane słowa proroka Joela, tłumaczące znaczenie wylania Ducha proroctwa, mają doprowadzić słuchaczy do przekonania o charakterze czasu, w którym żyją. Jest to czas Bożej interwencji dla zbawienia i sądu, ale przede wszystkim dla przyjęcia zbawienia, które Bóg daje przez Jezusa (Dz 2, 17-18). Piotr zaczyna więc przemawiać, przekonując tłumy: „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” (Dz 2, 15-16).

Apostoł świadomy misji i napełniony Duchem Świętym nie milczy. Nie daje się zastraszyć ani zawstydzić. Rozpoczynając mowę, nie tylko wzywa do uważnego słuchania, ale chce uwiarygodnić siebie i pozostałych apostołów oraz uczniów. Wyklucza wprost i jasno upicie się winem, wskazując na powszechny zwyczaj używania tego napoju dopiero do wieczornego posiłku (Dz 2, 15). Najprostsze, wiarygodne i zgodne z prawdą ustosunkowanie się do zarzutu czy insynuacji, to jedyne co można zrobić w tej sytuacji. Jest to wręcz konieczne, by móc głosić orędzie zbawienia, które wymaga nawrócenia i uznania własnej grzeszności przez słuchaczy głoszonej Ewangelii.

Dziś, gdy docierają do nas doniesienia na temat krzywd, jakie niektórzy nasi bracia w kapłaństwie wyrządzili dzieciom lub młodzieży, musimy uznać wiarygodne i potwierdzone fakty. Naszą odpowiedzią musi być na pierwszym miejscu wrażliwa



troska o pokrzywdzonych oraz uznanie winy przez sprawców, a także pokuta i za-  
dośćuczynienie oraz modlitwa.

Pamiętajmy jednak, że nie wolno nam zaprzestać głoszenia Ewangelii ani powstrzymywać się od tego, co jest misją kapłana wobec młodzieży czy dzieci. Wypełniamy nasze obowiązki z konieczną ostrożnością i wrażliwością, mając na uwadze wszelkie przewidziane przez Kościół zasady prewencji. Będzie to nieraz trudne, także z tego powodu, że być może trzeba będzie przełamać uprzedzenia i swoim życiem przekonywać, że nie jesteśmy tymi, których przedstawiają – wykorzystujące mechanizm uogólnienia – niektóre przekazy medialne. Ufamy, że pasterz, który jest zjednoczony z Jezusem i żyje blisko owiec, zdobędzie ich zaufanie i będzie przyjęty przez tych, do których idzie z Ewangelią i gorliwą posługą.

Drodzy Bracia, gdy będzie nam ciężko przyjąć oskarżenia wypowiedane pod adresem całego Kościoła i wszystkich kapłanów, przypomnijmy sobie, że tego typu osąd jest przecież w pewien sposób wpisany w bycie naśladowcą Chrystusa i może nam pomóc w oczyszczeniu i wydoskonaleniu miłości pasterskiej. Warto też wziąć sobie do serca słowa Piotra do tych, którzy zostali niesprawiedliwie potraktowani: „Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? – Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1 P 2, 20-21).

### **3. Aby była głoszona z mocą cała Ewangelia**

Piotr, pełen Ducha Świętego, z mocą proklamuje Ewangelię o tym, co Jezus czynił i co głosił, a przede wszystkim, jak „przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). Mówi o publicznym wystąpieniu Jezusa z Nazaretu, „którego posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami i znakami” (Dz 2, 22). Owo „przejście z tego świata do Ojca” przez wydanie Jezusa, ukrzyżowanie i śmierć krzyżową były przewidziane przez Boga i zapowiedziane przez proroków jako ofiara za grzechy całego świata, zmartwychwstanie zaś jako znak Jego zwycięstwa nad każdą śmiercią (Dz 2, 23-24).

Ponieważ skazanie na śmierć Jezusa przez przywódców religijnych Izraela i Rzymian oraz Jego haniebna śmierć na krzyżu stanowi zgorzenie i przeszkodę w przyjęciu takiego Zbawiciela, dlatego Piotr Apostoł musi uzasadnić orędzie o takim sposobie zbawienia. Pierwszym argumentem jest świadectwo wiary apostołów, którzy widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu i wyznawali Go jako Pana (Dz 2, 32). Drugim powodem do przyjęcia z wiarą głoszonej Ewangelii jest objawienie się w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, obiecanego na czasy ostateczne, a którego Jezus, „wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca” (Dz 2, 33) i zesłał na zgromadzonych w Wieczerniku. Żydowskich słuchaczy najbardziej przekonuje starotestamentalna zapowiedź niezwykłego wyniesienia posłanego od Boga Mesjasza: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek stóp Twoich” (Dz 2, 34-35; por. Ps 110, 1).

Jak przystało na kerygmat wzywający do przyjęcia z wiarą zbawienia w Jezusie, Piotr zwraca się z mocą do słuchaczy: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 36). Choć jego słuchacze stanowią tylko małą część mieszkańców Jerozolimy i pielgrzymów z zewnątrz, przybyłych na święto żydowskie, przecież pragnie, by cały Izrael uwierzył, że tego Jezusa, który został nie tak dawno w Jerozolimie ukrzyżowany i wskrzeszony z martwych, uczynił Bóg Mesjaszem i Panem.

To orędzie, adresowane do ludu przymierza i proroków, będzie głoszone do końca świata, ale obok niego Paweł Apostoł zacznie głosić Ewangelię przeznaczoną dla wszystkich, którzy nie należą do Izraela. W ten sposób będzie się wypełniać ostatnie i zarazem najważniejsze polecenie Jezusa przekazane apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20).

W Kościele, obejmującym wiele narodów, głosimy naukę otrzymaną od apostołów – całą naukę, ale zarazem dostosowaną do tych, do których zostaliśmy posłani. Równocześnie zawsze grozi nam uszczuplenie tej całej prawdy. Ktoś położy nacisk na wymagania moralne i przestrzeganie prawa, a zapomni o miłosierdziu lub głoszeniu kerygmatu. Inny zachwyci się tylko tym, co pozytywne i łatwe, nie będzie głosił

prawdy o krzyżu i o naśladowaniu Jezusa cierpiącego. Dlatego właśnie potrzeba nieustannego rozeznawania sytuacji tych, którym służymy, następnie ich potrzeb, które winniśmy zaspokoić jako pasterze, wreszcie, rozeznawania tego, jak głosić całą Ewangelię, by wiernie prowadzić powierzona nam wspólnotę.

Jako słudzy słowa doświadczamy nieustannie tego, co przypomniał II Sobór Watykański w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym: „Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (*Dei Verbum*, 21). Dlatego potrzeba wciąż prosić Ducha Świętego, abyśmy przez Niego umocnieni z odwagą i wiarygodnie głosili słowo Boże, by jego adresaci powtarzali za słuchaczami z dnia Pięćdziesiątnicy: „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2, 37).

#### **4. Posłani, by szukać i wzywać do nawrócenia i wiary**

Na pytanie, co mają czynić, słuchacze Piotra usłyszeli: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Ponieważ to oni zbiegli się w pobliże Wieczernika i oni mieli sposobność słuchać orędzia Piotra, więc są tymi, których Bóg powołuje jako pierwociny ewangelizacji. Ta sama obietnica zbawienia będzie głoszona w kolejnych dniach i latach, poczynając od Jerozolimy aż do najdalszych stron świata (Dz 2, 39).

Słuchacze pierwszego głoszenia Ewangelii właśnie w tym dniu mają „ratować się z tego przewrotnego pokolenia” (Dz 2, 40). Tak określone „pokolenie” to w każdej epoce i środowisku ci, którzy jeszcze nie słyszeli o zbawieniu za cenę Krwi Ukrzyżowanego. Osoby, które jako pierwsze usłyszały dobrą nowinę o ocaleniu od potępienia, poruszone dogłębnie pytają Piotra: „co mamy czynić?” (Dz 2, 37). To pytanie powtarzać będą słuchacze Ewangelii w Jerozolimie, Samarii, Antiochii Syryjskiej i Pizydyjskiej, Filipi, Koryncie czy Rzymie. „Ratować się będą z tego przewrotnego pokolenia”, wyznając wiarę w Jezusa w synagogach i na ulicach miast Cesarstwa Rzymskiego, na dworach królewskich i książęcych Europy, przy klasztorach i ośrodkach misyjnych Afryki, Azji i Ameryki. Wszędzie odpowiedź apostoła, biskupa, kapłana

czy misjonarza będzie brzmiała podobnie: „Nawróć się, uwierz i przyjmij chrzest” z obietnicą „dla odpuszczenia grzechów”, aby otrzymać „dar Ducha Świętego” (Dz 2, 37-38). W kolejnych pokoleniach to rodzice będą prosili o chrzest swojego dziecka, zapewniając, że będą je wychowywać w wierze do coraz bardziej dojrzałej decyzji przyjęcia słowa Bożego i sakramentów.

Mając udział w kapłaństwie przekazywanym od apostołów, głosimy dobrą nowinę, która ma docierać do wszystkich, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie albo nie mają już wiary, choć zostali ochrzczeni, a nawet uczęszczali na lekcje religii. Czynimy to w Kościele, który wciąż przekazuje wiarę kolejnym pokoleniom chrześcijańskich rodzin, podejmujemy nową ewangelizację w krajach, gdzie wyznawcy Chrystusa stają się coraz mniejszą, niekiedy zalęknioną społecznością czy udajemy się w odległe miejsca, by w obcych językach i dialektach przepowiadać zbawienie według Ewangelii. Coraz bardziej natarczywe staje się jednak pytanie o to, jak głosić powierzoną nam dobrą nowinę, by dotrzeć do wszystkich, a zwłaszcza do tych, którzy są ochrzczeni, ale coraz bardziej zasługują na określenie „nominalni chrześcijanie”.

W naszej ojczyźnie i wśród Polaków za granicą coraz częściej obserwujemy braki w przekazywaniu wiary w rodzinie, problemy w przygotowaniu rodziców do chrztu ich potomstwa, ale także narastające trudności w przygotowaniu dzieci do I Komunii świętej i młodzieży do bierzmowania. Do tego wciąż rośnie w Polsce liczba tych, którzy już nie przychodzą na niedzielną Eucharystię i nie przyjmują księdza po kolędzie. Asekuracyjna zasada, by chronić zastany „stan posiadania” albo złudne przekonanie, że „mała trzódka” będzie bardziej pogłębiona w swojej wierze niż masowy Kościół ludowy, jest dalekie od zamiarów Jezusa, który nas posyła aż „na krańce świata i do wszystkich narodów” (Mt 28, 19-20). To za Jezusem Piotr chce głosić Ewangelię dla wszystkich, „którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 39), zaś Paweł jest gotów głosić prawdę Ewangelii nie tylko Żydom, ale i poganom w Cesarstwie Rzymskim, a nawet barbarzyńcom poza granicami (Rz 1, 14).

Dlatego wzywajmy Ducha Świętego, aby to On w nas „rozpalił na nowo charyzmat Boży” (2 Tm 1, 6), który otrzymaliśmy przez włożenie rąk biskupa. Abyśmy w mocy Ducha Świętego wychodzili do tych, którzy są przeznaczeni przez Boga na to, aby z naszych ust usłyszeli dobrą nowinę, choćby byli daleko od Kościoła czy znajdo-

wali się na jego peryferiach. Prośmy o to, abyśmy umieli rozpoznać porę i okoliczności wzywania do nawrócenia i pokuty tych, których Bóg stawia na drodze naszej kapłańskiej posługi.

## **5. Ku wspólnocie głoszącej dobrą nowinę**

Pierwszy dzień głoszenia Ewangelii w mocy Ducha Świętego przynosi wymierne owoce. Na wezwanie do nawrócenia, przyjęcia wiary i chrztu odpowiedziało trzy tysiące słuchaczy (Dz 2, 41). W ten sposób dołączają oni do tych, którzy do tego dnia czuwali w Wieczerniku na modlitwie z Maryją, apostołami, uczniami i niewiastami. Ten styl głoszenia dobrej nowiny przez Piotra i apostołów wyznacza kierunek wszelkiej ewangelizacji: zarówno ku zrodzonej w Wieczerniku wspólnocie Kościoła, jak i do ludu Bożego wędrującego przez wieki, dla włączenia w Ciało Chrystusa, którego żywymi członkami są ochrzczeni, a zjednoczeni i owocujący dzięki łączącej ich miłości.

Do takiego kapłaństwa zostaliśmy powołani, aby głosić Ewangelię, sprawować sakramenty i włączać do Kościoła. Wszystko to zaś po to, aby trwać w nauce apostołów i wspólnocie, która ma swój początek w dniu Pięćdziesiątnicy. Znakiem wymownym pełnej przynależności do tej wspólnoty jest sprawowana Eucharystia i zgodna modlitwa, która w sposób szczególny uobecnia Pana, gdy nawet dwaj albo trzej gromadzą się w Jego imię (Mt 18, 20).

Naszą posługę podejmujemy w mocy Ducha Świętego, zarówno wtedy, gdy głosimy zbawienie, jak i wówczas, gdy sprawujemy sakramenty i objaśniamy ich znaczenie. W mocy Ducha Świętego jesteśmy także sługami wspólnoty, stającymi na straży jedności, ale i pojednania. To dzięki naszemu posługiwaniu, gdy w imię Chrystusa prosimy: „pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20), włączają się do wspólnoty Kościoła nowi członkowie albo powracają do niej ci, którzy się oddalili.

W tej trosce o stan wspólnoty, zarówno „ilościowy”, jak i „jakościowy”, wciąż dorastamy do zaszczytnego tytułu „pasterz”, bo też niedościgłym wzorem jest ten Dobry Pasterz, który oddał swoje życie za owce (J 10, 11. 15). Coraz bardziej doświadczamy, jak bardzo ważny jest przykład życia pasterza, który troszczy się o wiernych, szuka zagubionych i marnotrawnych, wspiera ubogich i chorych. Świadectwo

życia to coraz bardziej donośny i przekonujący sposób głoszenia Ewangelii i konieczne przygotowanie do skutecznej ewangelizacji.

W tym pierwszym dniu ewangelizacji w Jerozolimie apostołowie dają swym życiem takie świadectwo, że inni pragną się do nich przyłączyć. W ten sposób wzrasta wspólnota tych, którzy uwierzyli i przyjęli chrzest. Wspólnota ta przez sam styl życia zaprasza do wiary w Jezusa i do przyłączenia się do tych, którzy żyją według Ewangelii, miłują się wzajemnie, gromadzą się na Eucharystii i na modlitwie. W naszej codziennej posłudze powracamy do słów opisujących pierwszy dzień ewangelizacji i wzorcową wspólnotę Kościoła Jerozolimskiego: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42-47).

Słowa te niech będą zachętą do naszego trwania na modlitwie i gromadzenia naszych wspólnot na Eucharystii. Powracamy do dnia przyjęcia sakramentu święceń i prosimy o ożywienie charyzmatów, którymi zostaliśmy obdarowani dla owocnego budowania Kościoła. Dla siebie i dla naszych wspólnot szukajmy światła w słowie Bożym, Duch Poczyciel zaś niech daje moc i odwagę do dawania świadectwa.

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, dziękujemy Bogu za dar powołania każdego z Was i za wszystkie dni Waszej wiernej służby Jemu samemu oraz Jego ludowi. Mamy świadomość, iż w naszej kapłańskiej wspólnocie są bracia, którzy słabną w powołaniu czy nawet upadają lub przeżywają różnorodne trudne chwile i pragniemy otaczać ich naszą szczególną pasterską troską. Jednocześnie z szacunkiem i wdzięcznością patrzymy na tych, którzy pomimo życiowych przeciwności i utrapień dnia codziennego, w cichości i prawości serca, wiernie i z oddaniem, realizują swoją kapłańską misję. Modlimy się o umocnienie każdego z Was w służbie Jedyne go i Wiecznego Kapłana. Prosimy Ducha Świętego o moc do posługi i radość płynącą z wiary.

Niech też nieustannie wspiera Was Maryja, pierwsza Uczennica Pana i troskliwa Matka Kapłanów.

*Pasterze Kościoła w Polsce*  
*Warszawa, dnia 14 marca 2019 r.*